P-310920 A

Rok III. Nr. 176 (593) Sobota 1 lipca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienne dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

OCZYMA MŁODEGO ISLAMU

Copyright by „Słowo".

Jeżeli Palestyna stanowi u nas, przy całem okropnie powierzchownem „zainteresowaniu się" sprawą żydowską, wielką nieznaną, to poglądy jakie istnieją dotąd, na jedną z najważniejszych kwestyj osiedlnictwa żydowskiego w Palestynie, t. zw. kwestję arabską, są horrendalne w swej niewiedzy. Walkę żydów — Arabów z kolonizacją żydowską, tłumaczą nasze sympiaki jako odpowiednik ich własnej walki z żydowstwem. Prawdopodobnie — rozumują — Żydzi w Palestynie tak samo wyciskają pieniądze z kraju, tak samo małżeństwami mieszanemi zatruwają rasę, odbierają chleb robotnikowi, tak samo opanowali handel. Wielki Mufti w konstelacji palestyńskiej, to tyle co „wielki obożny", a perfidne Angliczany, niczem druga sensacja, poto właśnie istnieją na tym świecie, aby bronić, powstrzymywać dzielnych Arabów, którzy bez tego zrobiliby Żydom „kęsim". Jest to oczywiście groteskowe przedstawienie tych poglądów, ale takie mniej więcej u nas kursują. Są zaś najzupełniej błędne. Samo porównywanie antysemityzmu Arabów z naszym, niemieckim, czy nawet rosyjskim, to najfatalniejsza pomyłka, jaką można tu wogóle zrobić. Przedewszystkiem antysemityzm arabski nie istnieje sam z siebie i za siebie. To, co przed 11-tu laty pisał znakomity badacz starożytnej Palestyny, ks. Szymański T. J. jakoby Arabowie uważali chrześcijan za swoich „braci", Żydów zaś za swoich „psów", jest nonsensem. To, co nazywamy potocznie „antysemityzmem arabskim" nie jest niczem innem jak tylko częścią, i to nawet nie częścią najbardziej aktywną, zadrażnioną, tego, co tak świetnie zobrazował E. Kisch w swem „Asien *grünlich veraendert*"; — *antyeuropeizmu ludów Islamu* i Azji.

„Kwestja żydowska u nas, taka, jak kwestja żydowska w Niemczech, gdzie studjowałem, wogóle nie istnieje. — Temi słowami rozpoczął mi swój wykład młody inteligent arabski, dyplomant jednego z największych uniwersytetów europejskich, i zajmujący w Palestynie bardzo znaczne miejsce. — Tak samo, jak dla nas Arabów, nie ma osobnego „Problemu Palestyny", lub niema osobnego „narodu palestyńskiego". — Kolonizacja żydowska nie jest naszym wrogiem, jest tylko narzędziem, jednem z narzędzi w ręku naszych wrogów".

Jest to niewątpliwie ujęcie teoretyczne, ale trafne i odpowiadające stanowi rzeczy. Ale co mówią Arabowie: po wielkiej naszej epoce, która się zakończyła z momentem hegemonji Turków w Islamie, byliśmy narodem zamarłym w sposób podobny do narodu czeskiego po Białej Górze*) np. Podczas wielkiej wojny poszliśmy przeciw Turcji wobec obietnicy angielskiej, że ukonstytuujemy się jako niezależne państwo. Znaliśmy nasze siły i angielskie, niestety, przeliczyliśmy się co do wyników wojny: licząc na zwycięstwo angielskiej koalicji, nie liczyliśmy na tak pełne i tak wielkie. Sądziliśmy, że wojna skończy się pokojem kompromisowym, w którym uda się nam zostać państwem, położonem między dwiema grupami zaborczych mocarstw i utrzymać dzięki temu swą niepodległość, jak utrzymują ją w Azji Sjam, lub Persja.

Jak wiadomo, stało się inaczej. Bezapelacyjne zwycięstwo Anglji (w Europie nie było ono tak kompletne, jak u nas) pozwoliło jej urządzić Arabję wedle swoich planów. W planach tych oparto się na strukturze Indyj z czasów po powstaniu sipajów, a przed podniesieniem ich do rzędu dominjum. Wykrojono kilka państw, które mniej, lub więcej potrzebne Anglji stały się od niej mniej, lub bardziej zależne. Syrję oddano Francji. Arabji Zjednoczonej, jaką była pod rządami Turcji obiecywano Arabję Niepodległą, dano zaś w rezultacie rozbiór Arabji i „niepodległość" będącą bluffem. Obietnice były zbyt świeże, by nie wywołać reakcji zawiedzionych. Reakcja ta zmusiła okupantów anglofrancuskich do szukania punktu oparcia wśród ludności. Rozpoczęło się wyszukiwanie plemion, religji, ras, „mniejszościowych", opiekowanie się niemi celem wygrywania ich przeciw arabskiej większości.

Był to 10-letni okres pierwszej walki niepodległościowej arabskiej. Okupanci chwytali się różnych sposobów: w Syrji wyszukano zarabczonych potomków rycerzy krzyżowych i starano się zrobić to, co nazywali ozdobnie komisarze francuscy „les fils dociles de la France". To samo czyniono z Maronitami, to samo z paroma innemi plemionami, lub ze zgoła arabskiemi szczepami. Sprowadzono niewyrżnięte resztki Armeńczyków z pod jarzma tureckiego — i stworzono z nich mniejszość. Anglja nie pozostała w tyle. W Iraku wskrzeszono „Asyryjczyków" chrześcijan i wygrywano ich przeciw Arabom. To samo czyniono z innemi narodzikami. Arabowie w ciągu dziejów ani nie islamizowali ludności, ani jej nie asymilowali. Stąd narodziki i kulty dowegetowały tu przez długi ciąg wieków i na nich poczęto wznosić dzieło rozbicia Arabji.

Plany te najzupełniej zawiodły. — Zawiodły dlatego, że główna masa ludności, na której chciano się oprzeć, chrześcijanie, narodowości arabskiej, pozostali jednek wierni swej rasie. Dotyczy to w mniejszej mierze sekt, dotyczy głównie Arabów prawosławnych i katolickich. Inne „mniejszości" były w Arabji za słabe, by móc być podstawą poważniejszych działań politycznych. Manewr skonsolidował tem silniej Arabów.

Natomiast na jednym odcinku Arabji nieudały ów manewr przyniósł, nie możemy tego negować, bardzo poważne rezultaty: w Palestynie.

Popieranie Koptów i Asyryjczyków, stwarzanie Armeńskiej mniejszości narodowej, było próbą tak cierplarnianą, jak irredenta bretońska we Francji, ale otworzenie wrót dla imigracji żydowskiej, proklamowanie w Palestynie żydowskiego homeu, osiągnęło z punktu widzenia okupantów europejskich swój cel, gdyż poprowadziło w rzeczy samej do powstania bardzo silnej i zwartej grupy ludnościowej, etnicznie stojącej w antagoniźmie do tubylców. W dwujęzycznym i dwunarodowym kraju, Anglicy mogli rządzić łatwiej, niż w jakimkolwiek innym. W miarę swych potrzeb mogli wygrywać Arabów przeciw Żydom i vice versa.

Moment obecny jest w Arabji — ciągnął mi ów rozmówca — tym historycznym momentem, w którym atak antyarabski został odparty na wszystkich odcinkach. Ci, co byli narzędziami Anglji, opuszczeni dziś przez nią, gorzko pokutują za swoją zdradę (była to aluzja do Asyryjczyków, którym się odpłacono krwawemi napadami). Cała uwaga i wysiłek narodu, aż po Aden i dalej wytężył się, by wspomóc naszą walkę w Palestynie. Naprzeciw Hajfy, widział pan może Akko, Saint Jean D'Acre? Może pan pamięta, że była to ostatnia twierdza i ostatnia piędź ziemi arabskiej, której trzymali się krzyżowcy, okupanci europejscy z przed ośmiu wieków? Otóż Palestyna to coś w rodzaju tego ówczesnego Akko...

Pamiętam, jak mój rozmówca zastanowił się chwilę i rzekł:

Coprawda, wyprawy krzyżowe były zorganizowane gorzej: ograniczały się do opanowania kraju, a nie do jego kolonizacji...

Poczem ciągnął dalej:

Istnieje u nas głęboka niechęć do Europejczyków, niechęć do waszej cywilizacji, którą my wychowani na Zachodzie, przejrzeliśmy nawskroś. Istnieje u nas wola bycia samymi w naszym kraju: możemy współżyć z narodami, czy religjami, które znamy od lat, nie zniesiemy obecnych intruzów. Nie zniesiemy ich przedewszystkiem dlatego właśnie, że są oni narzędzim okupantów...

W tem miejscu, rozpoczęła się moja indagacja. Zadałem memu Arabowi i jego towarzyszom, słabiej mówiącym po francusku, szereg pytań. Zanotowałem, niemal dosłownie ich odpowiedzi.

Pytanie: Czy wpływ Żydów nie podniósł ekonomicznie kraju?

Odpowiedź: Podniósł. Najniewątpliwiej podniósł. Przedewszystkiem dzięki wniesieniu kapitału.

P.: Czy w Palestynie nie ujawnił się ujemny wpływ Żydów na życie duchowe arabskie? Chodzi mi o to, czy Żydom nie stawia się zarzutów podobnych do tych, jakie są stawiane w Niemczech hitlerowskich?

O.: Pod tym względem zdania u nas są nieco podzielone. Przeważnie jednak zarzutów tych się im nie stawia. Ludzie wykształceni im przeczą.

P.: Czy Żydzi, jak się w Europie mówi, tuczą się na krzywdzie Arabów? Innemi słowy, czy panuje wyzysk robotnika arabskiego przez Żydów?

Moi bardzo poprawni rozmówcy, nieco się obrazili. Uważali to pytanie za tendencyjne, gdyż znaną jest rzeczą, że koloniści żydowscy płacą robotnika arabskiego lepiej, niż był on płatny u właścicieli arabskich, (co Żydziz b. często wytykają). Wreszcie otrzymałem odpowiedź przeczącą. Istnieje jedyna możliwość wyzysku: oto gdyby Żydów więcej naszło do Palestyny, toby prawdopodobnie zatrudniali tylko swoich robotników.

P.: Czy zagraża zamach żydowski na arabskie świętości (meczet Omara np.), lub coś podobnego?

Odpowiedź była znowu przecząca, z motywacją, że Żydzi palestyńscy są obojętni religijnie, a przynajmniej zajmują się dużo więcej sprawami kulturalnemi, politycznemi i t.d. niż religijnemi. Z drugiej strony siła uczuć religijnych ludu arabskiego (a Arabja jest typowem społeczeństwem ludowem, niezależnie od efendich i mieszczan) stoi tu na straży.

P.: Czy panowie obawiają się, że Palestyna mogła stać się krajem o większości żydowskiej?

O. Tak jest.

Odpowiedź ta bardzo mnie zdumiała. W chwili obecnej jeszcze stosunek Żydów do Arabów w Palestynie jest jak 1 do 3 i pół. Bodaj, że nawet gorszy. Zatem parcie kolonizacyjne Żydów musi być przez tubylczą ludność oceniane, jako bardzo silne.

P.: Czy panowie nie widzą możliwości dojścia do porozumienia między Żydami a Arabami, wspólnej akcji w stosunku do Anglików, utworzenia mieszanego ludnościowo państwa, względnie kantonu, czy stanu federacyjnego imperjum arabskiego?

O.: Nie. Polityka żydowska Anglji, widziana ze stanowiska Żydów, jest połowiczna, ale widziana ze stanowiska naszego, jest zasadniczo prosjonistyczna. Wspólna akcja jest niemożliwa, nie zechcą jej sami Żydzi. Żydzi są tylko czynnikiem w walce angloarabskiej, ale nie są jednym z podmiotów.

P.: Gdyby jednak warunki dowiodły czego innego; czy panowie nie sądzą, że mógłoby dojść do kompromisu żydowsko-arabskiego? Czy panowie nie sądzą, że jeżeli jakiegoś wroga nie można zwalczyć, jak panowie zgnietli irredentę koptyjską, czy asyryjską, to należy się z nim pogodzić?

O.: Są to rzeczy w zasadzie oczywiście możliwe, ale w praktyce nierealne. Jedyną akcją porozumiewawczą ze strony Żydów, jest propaganda socjalistyczna wśród naszego ludu. Nie wdając się w ocenę tego, czy ma ona rację, gdy o wyzyskiwaniu naszych robotników przez możnych, musimy stwierdzić, że godzi przedewszystkie w te elementy, na których wspiera się politycznie i finansowo ruch arabskiej samoobrony i wyzwolenia. Jest więc akcją, mającą na celu osłabienie arabskiego oporu wobec wroga. Przyzna pan, że „akcją porozumiewawczą" to nie jest.

P.: Reasumując, Arabowie są za walką z Anglją i wykluczają możliwość kompromisu z jedynym elementem w kraju, który stanowi oparcie dla „okupacji" a nadto rozporządza finansami zdolnemi do realizacji wyzwolenia gospodarczego kraju. Czy panowie nie sądzą, że idąc tą drogą, będą musieli długo czekać na rezultaty?

O.: Oczywiście. Ale tak, jak wielka wojna wygnała Turków, tak samo inna wielka wojna może tu wiele zmienić...

Było to już mówione bardzo dyplomatycznie... Trzeba mi się było nagiąć do tego samego tonu. Ale tu właśnie rozmowa stawała się najciekawszą:

P.: Bardzo słusznie. Ale z drugiej strony panowie mi mówili, że wielka wojna wygnała Turków, żeby usadowić Anglików. Czy ci, którzy liczą na nową wielką wojnę, nie boją się, by z kolei Anglików nie zastąpił ktoś trzeci? Naprzykład... Rosjanie. Och, przenośnie, przenośnie... I czy ci, którzyby wtedy przyszli, nie byliby dużo gorsi i od Turków i od Anglików? I nie szerzyliby socjalizmu jeszcze gorliwiej, niż Żydzi?

Walka szła już tylko na kryte sztychy:

O.: Ci, którzy sądzą jak pan, nie biorą pod uwagę tego, że pierwsza wielka wojna nauczyła Arabów bardzo dużo rzeczy, a między innemi tego, że nigdy nie trzeba pozwalać na czyjeś walne zwycięstwo i czyjś pogrom na głowę.

Rozmowa wchodziła na tematy, co do których moi goście woleli nie wypowiadać się wyraźnie. Ale jej zrąb był wystarczający.

Przedwojenna emigracja Żydów do Palestyny natrafiała na antysemityzm. Był to jednak bądź religijny fanatyzm, bądź poprostu żądza rabunku. Po wojnie uległo to przemianie. Zawiedzione nadzieje arabskie skojarzyły się z widokiem wyrastających masowo kolonij żydowskich, z mnożącą się z roku na rok o dziesiątki tysięcy ich ludnością. Żydzi, dawny antagonista religijny, pojawiał się na horyzoncie jako antagonista narodowy. Jeżeli chodziło o przeprowadzenie mas arabskich od antagonizmu religijnego do antagonizmu narodowego, to Żydzi byli do tego najlepszą kładką. A pamiętajmy, że przepaście kulturalne w społeczeństwie arabskiem, są doprawdy całowiekowe...

Ale jakie to od stosunków naszych, czy niemieckich różne!

Żydzi u nas są nienawidzeni za „wciskanie się w życie polskie", za handlowe pasożytowanie na Polakach, za zajmowanie miejsca swym polskim zawodowym konkurentom, za wygląd fizyczny nawet. Żadna z tych racyj nie zachodzi w Palestynie. Żydzi tam przywieźli pieniądze, Żydzi bynajmniej w świat arabski się nie wciskają. Tworzą najwyraźniej osobny swiat. Chcą tworzyć. O ich nadmiarze nie można mówić skoro ani kulturalnie, ani ekonomicznie on nie ciąży, przeciwnie. Antesemityzm arabski — to jest coś zupełnie innego, niż wszystkie antysemityzmy, niemiecki nawet. Tu nie ma owych racyj zawiści, że „Żydzi są wszędzie, Żydzi mają wszystko", bo to, co mają, tegoby bez nich wogóle nie było. Tu istnieje nie zwyczajny antysemityzm, ale poprostu jedna z tych nienawiści plemiennych, tych narodowych wendett, jak te, które istniały między Armeńczykami a Turkami, nienawiści których ostatniemi odpryskami w Europie są kraje, jak Albanja, czy Macedonja. Jest to część składowa wielkiej ksenofobji Arabów. Jest to nienawiść najzupełniej ślepa. Jeżeli przeciętny Europejczyk będąc w Palestynie nie widzi by się doń odnoszono z tą nienawiścią, to dzieje się to właśnie dzięki temu, że cała ona koncentruje się dziś na Żydach, tak że dla innych pozostaje już skąpy udział. Słowo „giaur" z całym swym nienawistnym sensem, zostało zastąpione słowem „Żyd". Ta nienawiść rozsadza wszelkie teorje o antysemityzmie palestyńskim, nawet głoszone przez inteligentnych Arabów. „Czy pan wie — mówiono mi — że jeden samolot w ciągu ośmiu godzin zbombarduje wszystkie kolonje żydowskie?".

Powtórzyłem te słowa Żydom. Odrzekli tylko:

O ile nam wiadomo, to Arabowie jeszcze samolotów nie mają. W Tel Awiwie jest szkoła lotnicza — żydowska.

Oto dzisiejszy stosunek dwóch narodów.

Ksawery Pruszyński.

*) Pomyśleć sobie swoją drogą, o ile inteligent arabski lepiej zna historję Europy, niż my historję Bliskiego Wschodu.

Wobec zmian w rządzie niemieckim

PRASA NIEMIECKA O DYMISJI HUGENBERGA.

BERLIN. PAT. — Pierwsze głosy prasy niemieckiej oceniają dymisję ministra Hugenberga jako zapoczątkowanie okresu nieograniczonego samowładztwa ruchu narodowo-socjalistycznego. Po 5 miesiącach rządów Hitler osiągnął swój główny cel polityczny — pisze „Berliner Tageblatt". Narodowi socjaliści mają całą władzę w ręku. Żaden sojusznik i żaden przeciwnik nie stoi im już na drodze w dziele odbudowy. Równocześnie ustąpienie przywódcy niemiecko-narodowych uważa dziennik za koniec karjery politycznej Hugenberga i za koniec wogóle stronnictwa niemiecko-narodowego.

HUGENBERG OTRZYMAŁ PODZIĘKOWANIE.

BERLIN. PAT. — Prezydent Hindenburg wystosował do ministra Hugenberga pismo pożegnalne, w którem w imieniu własnem oraz państwa niemieckiego wyraża mu uznanie i podziękowanie za długoletnią działalność około szerzenia i wzmocnienia idei narodowej w Niemczech.

ZAMIERZENIA MINISTRA ROLNICTWA

BERLIN. PAT. — W związku z nominacją nowych ministrów resortów gospodarczych biuro Conti donosi, że minister rolnictwa Rzeszy dr. Darre rozpocznie niewątpliwie zupełnie nowy kurs w zakresie swego resortu. Planować on ma przedewszystkiem znaczne poparcie osadnictwa chłopskiego i przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji oddłużenia gospodarstw chłopskich. Natomiast przeciwny on jest oddłużeniu wielkich własności ziemskich, które raczej oddane mają być do dyspozycji akcji kolonizacyjnej.

Prasa donosi równocześnie o zaprojektowanem 2-letniem moratorjum zobowiązań rentowych dla osadników rolnych.

LOSY CENTRUM.

BERLIN. PAT. — Wczoraj odbyli posiedzenie przywódcy stronnictwa centrowego. Według ogłoszonego komunikatu, decyzję swą, w związku ze sprawą samorozwiązania się partji centrum, przywódcy stronnictwa tego ogłoszą w najbliższym czasie. Decyzję tę ogłosi specjalnie były kanclerz Bruening, obdarzony przez za rząd partji wszelkiemi pełnomocnictwami, jako naczelny kierownik stronnictwa.

Rozeszły się pogłoski, że frakcjom poselskim centrum w Reichstagu i Sejmie pruskim wydano poprostu rozkaz samorozwiązania się. Centrum zaprzecza tym pogłoskom.

VON PAPEN W RZYMIE.

BERLIN. PAT. — Bawiący w Rzymie wicekanclerz v. Papen odbył wczoraj dłuższą konferencję z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim. — Według doniesień prasy, omawiana była sprawa rozwiązania stronnictwa centrum oraz zawarcia konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem Rzeszy. Papen miał przytem zupełnie oficjalnie zawiadomić o rozwiązaniu partji centrowej.

Marynarze szwedzcy w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj rannym pociągiem z Gdyni przybył do Warszawy kontr admirał Tamm, głównodowodzący czynną flotą szwedzką i dowódca 1-go dyonu pancerników, w towarzystwie komandora hr. Ehrenswaerda, szefa swego sztabu, oraz 9 oficerów marynarki wojennej szwedzkiej.

Oficerowie ci, jak wiadomo, bawią już od trzech dni w Gdyni, dokąd przybyli na pokładzie krążowników szwedzkich dla złożenia wizyty władzom polskim.

Po przybyciu do Warszawy udali się goście do poselstwa szwedzkiego. Następnie przyjęci zostali na audjencji przez Pana Prezydenta na Zamku, poczem udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej, oraz złożyli wizyty ministrowi spraw zagranicznych Beckowi i wiceministrowi spraw wojskowych gen. Fabrycemu. Ten ostatni w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych dokonał dekoracji 6 przybyłych wyższych oficerów orderem Polonia Restituta. Kontradmirał Tamm odznaczony został komandorją Polonia Restituta z gwiazdą. Poza wyżej wymienionymi oficerami odznaczeni zostali jeszcze 4 oficerowie, którzy pozostali w Gdyni. Następnie oficerowie szwedzcy udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie kontradmirał Tamm złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godzinie 14-tej odbyło się w poselstwie szwedzkiem śniadanie, wydane przez ministra pełnomocnego Szwecji, w którem wzięli udział poza gośćmi szwedzkimi, minister spraw zagranicznych Beck pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, minister Schaetzel, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, admirał Świrski i inni.

Zawieszenie „Danziger Volksstime"

GDAŃSK. PAT. Prezydent policji gdańskiej zawiesił dziś organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme" na dwa tygodnie z powodu umieszczenia artykułu „Kurjera Porannego" z dnia 28 b. m. który ostrzegał nowe władze gdańskie przed zgubnemi skutkami ewentualnego kontynuowania polityki byłego prezydenta Ziehma.

P. 310920 (A)

BIBLIOTEKA BN NARODOWA

SILVA RERUM

PLAGA WYJĄTKOWO DOKUCZLIWA.

Plagą większych miast są żebracy — natrętni, bezczelni, zakłamani. Są zawodowcy, uprawiający swój proceder z całą znajomością rzeczy, są amatorzy, starający się wyłudzić parę groszy za pomocą fałszywych jęków, są wreszcie prawdziwi nędzarze, którzy jednak giną w tłumie rozzuchwalonych oszustów.

Kurjer Warszawski (176) tak pisze o „raju żebraków", jakim jest Warszawa.

Żebracy stołecznego miasta Warszawy nie są wcale podobni do swych włoskich, czy hiszpańskich kolegów. Nie są podobni do przedwojennych „dziadów", którym pewnej malowniczości odmówić nie można było. To dziś, z małemi wyjątkami, doskonale zorganizowany klan, przypominający jako żywo stosunki w londyńskim Soho z „Opery za trzy grosze". Jeśli jeszcze jaki król warszawskich żebraków wyda córkę za p. komisarza rządu, czy komendanta policji, złudzenie będzie kompletne...

Przecież doszło do tego, że nie sposób przejść przez ulicę, nie sposób stanąć na przystanku tramwajowym, nie sposób usiąść w parku, lub na tarasie cukierni, aby wnet nie być zaatakowanym w natarczywy i ohydny sposób przez kilkoro osobników i dziewczynek, aż do siwiuteńkich staruszków.

Galerja tych typów jest wyjątkowo bogata. Pomysłowość zawodowych żebraków w udawaniu różnych chorób i nieszczęść jest nadzwyczajna.

Są matki z dziećmi, prawdziwemi lub wynajętemi (znam taką kobietę z dzieckiem, urzędującą na jednej z ulic śródmieścia bodaj-że od trzech lat: dziecko wciąż jest niemowlęciem). Są też — to dziś modniejsze — ojcowie z dziećmi. Tacy znacznie łatwiej budzą litość, boć rzeczywiście okropny jest widok bezradnego mężczyzny, z dzieckiem na ręku i drugiem, trzymającem się spódni.

Są fałszywi paralitycy, jest babina, której stale piana cieknie z ust, są wyrostki, cuchnące papierosami i wódką, w rozchełstanych łachmanach. Wszystko to natarczywe, rozwydrzone, biegnące za przechodniami, czepiające się palt i sukien. Szczególnie trudno jest się opędzić od takich żebraków młodszym kobietom, które natarczywość żebrzącego wyrostka zwykle wprawia w przestrach.

Żebracy domagają się tylko pieniędzy, — innej ofiary nie uznają i choć stale opowiadają o grożącej im głodowej śmierci, — wściekają się, gdy kto im da kawałek chleba.

Niedawno byłem świadkiem, jak właścicielka kawiarenki żebrakowi takiemu ofiarowała spory kawałek chleba z masłem. Żebrak wyszedł klnąc, a chleb... znaleziono pode drzwiami.

Podobne wypadki są częste. W Wilnie istnieje kategorja żebraków, dobijających się do mieszkań. Taki dżentelmen dzwoni, a gdy mu się otwiera drzwi, prosi o „kawałek chleba", lecz biada naiwnym, którzy naprawdę zaproponują mu kawałek chleba: nawymyśla ordynarnie lub odejdzie z kwaśną miną i rzuci chleb na schodach.

Ach, i nietylko stolicy!.. **Lector.**

W LONDYNIE WCIĄŻ KONFERUJĄ

FRANCUZI WOLĄ ODROCZYĆ KONFERENCJĘ.

LONDYN. PAT. — **Cała prasa angielska udziela najwięcej miejsca kryzysowi walutowemu, jaki zawisł nad konferencją ekonomiczną. „Times" pisze: Zagadnienie stabilizacji zaciążyło całkowicie nad konferencją wszechświatową. Rozczarowanie z powodu niepowodzenia wysiłków dojścia do porozumienia z Ameryką dla zawarcia tymczasowego rozejmu walutowego wywołało jewną nerwowość wśród przedstawicieli krajów kontynentalnych, a w ciągu dnia wczorajszego zdenerwowanie to wzrosło. Delegacja francuska zaznaczyła wobec Mac Donalda swój pogląd, że o ile w ciągu tygodnia nie będzie widoków porozumienia co do stabilizacji walut, to byłoby lepiej odroczyć konferencję do tego czasu, kiedy okaże się, że amerykański eksperyment podniesienia cen albo się udał albo zawiódł.**

ZACZĘŁO SIĘ OD SŁÓW— SKOŃCZY SIĘ NA SŁOWACH.

LONDYN. PAT. — Konferencja londyńska trwa w oczekiwaniu deklaracji, która ma ją uratować. Wątpliwe jest, aby deklaracja ta zawierała jakieś czynne zobowiązania. Prawdopodobnie ograniczy się ona do platonicznego wyrażenia zgodnej i powszechnej woli co do przeciwdziałania zbyt powszechnej spekulacji i fluktuacji walut. Wątpliwe jest jednak, aby deklaracja ta określiła również sposób tego przeciwdziałania. Prawdopodobnie Ameryka zgodzi się podpisać tego rodzaju mało wiążącą deklarację.

ROOSEVELT NIE GODZI SIĘ NA STABILIZACJĘ DOLARA.

PARYŻ. PAT. — Według informacyj z Nowego Yorku, prezydent Roosevelt postanowił nie przeprowadzać w najbliższym czasie stabilizacji dolara. Pewien wyższy urzędnik skarbu Stanów Zjednoczonych oświadczył, że bliska stabilizacja funta przyczyniłaby się, co prawda, do przerwania dzikiej spekulacji walutowej, lecz doradcy prezydenta, którzy mniej zajmują się zagadnieniami teoretycznemi, a bardziej zyskami bieżącemi, zdołali przekonać prezydenta Roosevelta, aby nie zgodził się na stabilizację dolara.

POROZUMIENIE W SPRAWIE... TEKSTU DEKLARACJI.

LONDYN. PAT. — **Pomiędzy wszystkiemi delegacjami o złotej walucie doszło do porozumienia w sprawie wspólnego tekstu, dotyczącego zagadnienia złota. Tekst ten przesłany został Rooseveltowi, który ma dać odpowiedź.— Francuski minister finansów Bonne oświadczył w wywiadzie prasowym, że kraje o złotej walucie zgłosili wspólną deklarację, której przypisują doniosłe znaczenie.**

EUROPA SWOJE—AMERYKA SWOJE!

PARYŻ. PAT. — **Według doniesień korespondentów pism paryskich, konferencja londyńska wkroczyła ostatnio w fazę postanowień decydujących. Gra delegacji francuskiej doprowadziła do skrystalizowania zagadnienia stabilizacji walut, w szczególności do zrozumienia konieczności wyjaśnienia stanowiska Anglii. Dzień wczorajszy, chociaż bez rezultatów, był dniem rozprawy generalnej, która przybliżyła konieczność rozwiązania kwestji stabilizacji walut, bez czego wszelkie prace konferencji są bez treści. W jak trudnej sytuacji znajduje się Anglja, dowodzi fakt, iż pomimo koncentracyjnego ataku delegacyj francuskiej, belgijskiej, szwajcarskiej i holenderskiej, Mac Donald zmuszony był uchylić się od zdecydowanego wyjaśnienia, jaka będzie w najbliższych dniach polityka rządu i Banku Angielskiego w stosunku do własnej waluty. Wszystkie wysiłki Mac Donalda celem zmuszenia Waszyngtonu do szybszej stabilizacji dolara okazały się daremne.**

Unieważnienie w sejmie wiedeńskim mandatów narodowych socjalistów

WIEDEŃ. PAT. — Sejm wiedeński przyjął wczoraj głosami socjal-demokratów i chrześcijańsko - społecznych uchwałę, unieważniającą mandaty narodowych socjalistów. Na posiedzenie to frakcja narodowych socjalistów przybyła w komplecie. W jej imieniu poseł Frauenfeld i Riehl złożyli oświadczenie, poczem narodowi socjaliści opuścili w liczbie 15 salę obrad.

Przed gmachem ratusza grupa młodych narodowych socjalistów usiłowała urządzić demonstrację. Policja rozpędziła ich kastetami.

W Wiedniu uważają za prawdopodobne, że Frauenfeld i inni posłowie narodowo - socjalistyczni, po utracie nietykalności poselskiej, zostaną aresztowani.

Obecnie za przykładem Sejmu wiedeńskiego również Sejm Karyntji ma unieważnić mandaty narodowo-socjalistyczne.

Olbrzymi pożar w Łodzi

ŁÓDŹ. PAT. — **Rano wybuchł tu groźny pożar fabryki przy ul. Kilińskiego 87. Jest to 3-piętrowy budynek fabryczny, którego właścicielem jest Seidemann. — Straż pożarna przybyła na miejsce, gdy cały budynek stał już w płomieniach, wobec czego akcja ratunkowa musiała iść w kierunku zabepieczenia pozostałych budynków i oficyn. Na 3-ciem piętrze ujrzano samego Seidemanna, który zbyt późno spostrzegł niebezpieczeństwo i nie mógł opuścić płonącego gmachu. Dwóch toporników z narażeniem życia zaczęło wspinać się do góry. Gdy dotarli do 3-go piętra, Seidemann leżał już na ziemi nieprzytomny wskutek odurzenia. Na linach opuszczono go na podwórze. W pewnym momencie ukazała się w jednem z okien jakaś kobieta, która, nie namyślając się, skoczyła nadół, łamiąc obydwie nogi. Była to robotnica Wanda Szreder.**

—oOo—

Komisarz Ligi Narodów w Warszawie

WARSZAWA. PAT. W piątek przybyły do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów Rosting z małżonką. W godzinach rannych wysoki komisarz przyjęty był przez p. ministra spraw zagranicznych Becka.

Z DZIAŁALNOŚCI BELGIJSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ POLSKI.

Z inicjatywy belgijskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski odbędzie się dnia 2 lipca koncert melodyj polskich, wykonanych na dzwonach kościelnych t. zw. „carillon" na wieży kościoła w Tournai. Koncert ten będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskie. Zdjęcie przedstawia dzwonnicę w Tournai.

TELEGRAMY

OJCIEC ŚWIĘTY W BAZYLICE ŚW. PAWŁA.

RZYM. (PAT. Przywracając dawną tradycję udał się Ojciec Święty do Bazyliki świętego Pawła, gdzie asystował przy uroczystej mszy pontyfikalnej. Na mszy świętej byli obecni kardynałowie, przedstawiciele wyższego duchowieństwa, reprezentanci władz rządowych włoskich, bawiący w Rzymie wicekanclerz Rzeszy von Papen, członkowie korpusu dyplomatycznego i inne wybitne osobistości.

ŚWIĘTO MORZA W ZURYCHU

ZURYCH. PAT. Odbył się tutaj uroczysty obchód Święta Morza. Uroczystości przewodniczył płk. Minkowski z Warszawy, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie prezes Koła Akademickiego Janczewski wygłosił odczyt o znaczeniu morza dla Polski. Na zakończenie uchwalono odpowiednie rezolucje.

PRASA NIEMIECKA O „ŚWIĘCIE MORZA".

BERLIN. PAT. Prasa niemiecka obszernie omawia przebieg uroczystości Święta Morza w Gdyni. Dziennik nacjonalistyczny podaje obok przemówień prezydenta Rzeczypospolitej i ministra Zarzyckiego głosy prasy polskiej przyczem depesze swe zaopatruje w tytuły: „Proklamacja dalszej ekspansji polskiej na Bałtyku".

SKŁAD RADY MIEJSKIEJ W GDAŃSKU

GDAŃSK. PAT. Na piątkowem posiedzeniu Volkstagu wybrano gdańską radę miejską w następującym składzie: Narodowi - socjaliści — mandatów 30, socjal - demokraci — 10, centrum — 8, komuniści — 3, niemiecko - narodowi —2, Polacy — 1 (ks. Komorowski).

NOWY SEKRETARZ LIGI NARODÓW.

GENEWA. PAT. W dniu 30 czerwca po południu odbyło się w sekretarjacie Ligi Narodów uroczyste przekazanie władzy przez ustępującego sekretarza generalnego sir Erica Drummonda nowemu sekretarzowi generalnemu Józefowi Avenolowi. Sir Eric Drummond opuszcza Genewę jeszcze dziś.

MINISTER TURECKI U PAUL-BONCOURA.

PARYŻ. PAT. Minister Paul - Boncour przyjął dziś tureckiego ministra spraw zagranicznych, z którym omówił szereg spraw, dotyczących organizacji pokoju. Minister turecki wyraził zadowolenie z powodu ratyfikacji traktatu przyjaźni między Francją a Turcją.

STRASZLIWA BURZA W WERONIE.

WERONA. PAT. Podczas gwałtownej burzy piorunowej powstała olbrzymia trąba powietrzna, niszcząc doszczętnie jedno z pól zbożowych, wyrywając z korzeniami 16 drzew kilkudziesięcioletnich — oraz zrywając dachy domostw okolicznych. W dolinie Padu od kilku dni pada ulewny deszcz przerywany od czasu do czasu gwałtownem gradobiciem. W miejscowości Albegno piorun uderzył w wierzchołek dzwonicy kościelnej, ozdobiony statuują św. Jana. Piorun oderwał statui głowę i prawą rękę, poczem spalił przewody elektryczne i wpadł do wnętrza kościoła, powodując poważne szkody.

DOLAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. Przedgiełda. — Bank Polski płaci za dolary 6,85, za przekazy i czeki na Nowy York 6,86.

Na rynku prywatnym dolary słabe — 6,95 — 6,96, dolary złote mocne, 9,20 — 921, ruble 'złote mocniejsze 4.85 — 4,87. — Dolarówka 48.

Powódź na Rusi Podkarpackiej

UZHOROD. PAT. — **Powódź na Rusi Podkarpackiej, wskutek trwających wciąż deszczów, przybiera coraz większe rozmiary. Sytuacja jest szczególnie groźna w dorzeczy Tisy. Stan wody osiągnął tam poziom nienotowany od roku 1913, a mianowicie 5 metrów ponad stan normalny. Szerokie połacie kraju znajdują się pod wodą. W kilkunastu miejscach wydarzyły się tragiczne wypadki utonięcia i utraty całego mienia. Przeszło 1500 rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Powódź wyrządziła duże szkody, zarówno na polach, jak i we wsiach. Ludność ewakuowanych okolic cierpi głód. Sytuację pogarsza nagłe podskoczenie cen na artykuły żywnościowe wskutek spekulacji sprzedawców.**

I. Lot Północno-Wschodniej Polski

Dziś dnia 1 lipca nastąpi o godz. 18-tej przylot zawodników na lotnisko w Porubanku.

Jutro dnia 2-go lipca o godz. 9 start do lotu okrężnego na trasie Wilno — Święciany — Mołodeczno — Baranowicze — Lida — Oszmiana — Wilno.

Godzina 13—14 powrót z lotu okrężnego. Godz. 15.00 — pociąg powietrzny (szybowiec za samolotem). Godz. 15.30 — popis akrobacji lotniczej. Godz. 16.00 — start do sztafety lotniczo - samochodowo - motocyklowej. W międzyczasie loty holowane szybowca za samochodem, oraz loty pasażerskie na samolotach P.L.L. Lot. Godz. 17.00 — powrót zawodników ze sztafety. Godz. 18-ta — ghymkana samochodowa i motocyklowa. Godz. 19.00 — zakończenie zawodów i ogłoszenie wyników.

KOMITET HONOROWY STANOWIĄ:

Dąb - Biernacki Stefan, gen. dyw., Inspektor Armji w Wilnie. Inż. Falkowski Kazimierz, Prezes Dyr. P. K. P. i Prezes Wojew. Kom. Kol. LOPP w Wilnie. Godlewski Franciszek, Wice-Wojewoda Nowogródzki i Prezes Nowogródzkiego Kom. Wojew. LOPP. Iwaszkiewicz Wacław, — ppułk. pil., D-ca 5 pułku Lotniczego. Jaszczołt Władysław, Wojewoda Wileński. — Jankowski Marjan, Wicewojewoda Wileński i Prezes Wil. Komitetu Wojew. LOPP Inż. Litwinowicz Aleksander, gen. bryg., Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III. Dr. Maleszewski Wiktor, Prezydent m. Wilna. Pakosz Michał, pułk., Dowódca Obszaru Warownego Wilno. Świderski Stefan — Wojewoda Nowogródzki. Szelągowski Kazimierz, Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego i Prezes Okręgowego Kom. Szybowc. w Wilnie.

Dojazd na Porubanek w dniu 2-go lipca r. b. z pod Ratusza od godz. 12-tej oraz specjalnemi pociągami o godz. 14.00 oraz o godz. 14. min. 15.

W czasie zawodów i pokazów będą przygrywały orkiestry wojskowe.

Ceny biletów: kupon do loży — zł. 3, siedzące na trybunie — zł. 2, wstępne — zł. 1, ulgowe (uczniowskie) — gr. 50.

WYKAZ NAGRÓD

Nagrody Ministerstwa Komunikacji dla Aeroklubów, których samoloty uzyskają najlepszą ogólną klasyfikację:

Nagroda 1-sza — 300 zł. Nagroda 2-ga 200 zł.

Zlot kometowy. Nagroda dla aeroklubu, którego samolot uzyska największą ilość punktów — Obraz Br. Jamontt'a „Stare Wilno" (tempera).

1-sza nagroda dla pilota — aparat fotograficzny (dar Komitetu Wojew. Wil. LOPP). 2-ga nagroda dla pilota — „buvard" skórzany.

Lot okrężny o nagrodę m. Wilna. — Nagroda przechodnia m. Wilna — puhar bronzowy (dla właściciela samolotu) — Nagroda stała dla właściciela samolotu — puhar (dar Kom. Kol. Wil. LOPP).

1-sza nagroda dla pilota i obserwatora neszery skórzane (dar Kom. Kol. Wil. LOPP).

2-ga nagroda dla pilota — Zegarek srebrny. *Sztafeta samolotowo - samochodowo motocyklowa.* 1-sza nagroda dla pilota, — kierowcy samochodu i kierowców motocykli — papierośnice srebrne.

2-ga nagroda dla pilota, kierowcy samochodu i kierowców motocykli — bransoletki srebrne.

Nagrody pozaregulaminowe: Nagroda Komitetu Nowogródzkiego Wojew. LOPP dla pilota, który rzuci meldunek w Nowogródku najbliżej środka koła.

Wykaz innych nagród pozaregulaminowych zostanie podany do wiadomości zawodników na miejscu w dniu 1. VII. 33 roku.

WYKAZ ODZNAK (OPASEK)

władz I Lotu Północno - Wschodniej Polski

A. I. Główna Komisja Sportowa — opaska zielona ze złotemi brzegami.

II. Kierownictwo Zawodów — opaska zielona z jednym złotym brzegiem.

III. Komisarze na lotniskach — opaska zielona.

B. I. Kierownik techniczny — opaska amarantowa ze złotemi brzegami, II. Pomoc techniczna — opaska amarantowa z czarnemi brzegami. III. Zaopatrzenie zawodników w materjały pędne — opaska amarantowa.

C. I. Bezpieczeństwo publiczne i porządek na lotnisku (kierownictwo) —opaska biała. II. Pogotowie lekarskie — opaska biała z czerwonym krzyżem.

D. I. Obsada kas, i II. Kontrola biletów — opaska ciemno - niebieska.

E. Biuro informacji: I. Kierownik biura i informowanie zawodników — opaska fioletowa z żółtemi brzegami.

II. Informacje dla prasy — opaska fioletowa [illegible] brzegami. III. Obsługa megafonów —opaska fioletowa z białemi brzegami. IV. Przedstawiciele prasy — opaska fioletowa.

F. Zawodnicy — opaska żółta.

Morzem do Lourdes i Lisieux!

Pierwszą Narodową Pielgrzymkę

morzem na polskim statku „Kościuszko"

urządza Liga Katolicka w Katowicach w czasie od 29.7.—13.8. 33r.

Po drodze zwiedzi się: Le Havre, Paryż, Wersal — Boulogne — Antwerpję — Brukselę — Gandawę i Bruges.

Koszty łącznie z paszportem wizami i wszystkiemi świadczeniami z przejazdem do Katowic wzgl. z Warszawy do Gdyni i z powrotem od zł. 750.

Zdłoszenia najpóźniej do 5-go lipca przyjmuje LIGA KATOLICKA, KATOWICE, Marszałka Piłsudskiego 58. Telefon 13-30.

Prospekty szczegółowe bezpłatnie.

I W AMERYCE DEFICYT.

WASZYNGTON. PAT. Obecny rok finansowy zamknięty został deficytem w wysokości 1.760 miljonów dolarów. — Prócz tego towarzystwo odbudowy finansowej wydatkowało w roku ubiegłym — 1285 miljonów, która to suma nie została objęta budżetem zwyczajnym. — Dług publiczny wzrósł do sumy 22 miljardy, to zn. powiększył się prawie o 3 miljardy.

POWÓDŹ W TRYDENCIE.

TRYDENT. PAT. Z Trydentu donoszą, że okoliczne strumienie górskie wezbrały i częściowo zalały okoliczne pola.

Święto morza

W dniu 29 i 30 ub.m. cała Polska obchodziła uroczyście Święto Morza. Zdjęcie nasze przedstawia zachód słońca nad Polskiem Morzem i w owalu „Mazur" jeden z trzech polskich torpedowców.

Polska ekspedycja morska w r. 1863

W opublikowanem obecnie w Moskwie państwowem wydaniu przyczynków do sprawy i biografji M. Bakunina, znajdujemy niezmiernie ciekawy urywek, odnoszący się do powstania 1863 roku.

Jak wiadomo powstanie wybuchło w Polsce 23 stycznia. Zaś 22 marca tegoż roku, z portu angielskiego wyszedł statek „Woord Jackson", kierujący się ku litewskim wybrzeżom bałtyckim. To była awanturnicza ekspedycja, mająca za zadanie dostarczenie broni i amunicji powstańcom litewskim. Zakupiono w Anglji 2500 karabinów, ładunki i proch. Przedstawiciele Rządu Narodowego zagranicą werbowali członków ekspedycji, a finansował całą imprezę hr. Konstanty Branicki. Na czele ekspedycji stał pułkownik Łapiński. Ze strony rosyjskiej charakteryzowano go jako kondotjera. Temniemniej była to silna indywidualność, czemu nie przeczą osobiści i ideowi wrogowie Łapińskiego.

Łapiński urodzony w szlacheckiej rodzinie galicyjskiej, **ukończył służbę wojskową w Austrji. Rosji nienawidził. Następnie prowadził awanturniczy tryb życia, walcząc na Kaukazie przeciwko wojskom rosyjskim. Współżycie z Czerkiesami**, Abchazami, Gorcami i innemi ludami Kaukazu, wytworzyło w Łapińskim coś w rodzaju kultu dla terenów kaukazkich. W roku 1862 znalazł się w Londynie, gdzie popierał plany powstańczych narodów kaukazkich i zabiegał o pomoc dla nich u rządu angielskiego. Gdy wybuchło powstanie w Polsce, roił plany o przeniesieniu całej akcji zbrojnej na Kaukaz, skąd, zdaniem jego, otwarcie można było walczyć w „orlich gniazdach górskich".

W niektórych listach i zeznaniach, obecnie opublikowanej sprawy, Łapiński charakteryzowany jest jako „ciekawy człowiek", albo: „najmądrzejszy i najbardziej czynny Polak".

Morska wyprawa Łapińskiego nie miała jednak powodzenia. Adjutantem jego był Tuchenhold. Syn urzędnika rosyjskiego, który ukończył konserwatorjum w Petersburgu, następnie wyjechał za granicę. W r. 1863 spotykamy go w Londynie. Był to człowiek, który planował rzekomo zamach na Napoleona III. W końcu okazało się jednak, że on, wraz z bratem swoim służyli w 3-cim wydziale rosyjskim i od dłuższego czasu uprawiali proceder szpiegowski.

Prócz zwerbowanych Polaków, udział w ekspedycji wzięło kilkunastu Francuzów i Włochów. Jeden z Francuzów, student Rugemont, pisał następnie do swego przyjaciela w Paryżu: „Chcieliśmy dokonać czegoś w rodzaju ekspedycji morskiej Garibaldiego w Buenos Aires". Należy przyznać, że większość członków ekspedycji to była elita ideowa. Niestety jednak w szeregach znaleźli się szpiedzy, lub zdecydowani awanturnicy. W Malmö, gdzie statek witany był entuzjastycznie przez ludność miejscową i obsypywany podarkami kobiet, zaszła bardzo przykra sprawa kradzieży jakichś brylantów...

Statek najęty za pieniądze hr. Branickiego, kosztował niezmiernie drogo. Charakterystyczny dla naszych poczynań owych czasów, jest chaos i brak wszelkiej organizacji, tudzież daleko posunięta lekkomyślność. — Okręt mianowicie należał do angielskiej kompanji, która pozostawała w ścisłym kontakcie z rosyjską admiralicją wojenną. Prócz tego kapitanem statku był niejaki Robert Wezerli, marynarz o złej reputacji, uprzednio pracujący na okrętach handlarzy niewolnikami. Władze rosyjskie i poseł w Londynie był doskonale poinformowany o planach ekspedycji, a to nie tylko ze względu na świetnie zorganizowaną sieć szpiegowską, lecz również z uwagi na jawność przygotowań. Zresztą pisały o tem w końcu gazety. Nic też dziwnego, iż z chwilą gdy „Woord Jackson" opuścił wody angielskie i skierował się ku wybrzeżom litewskim, w ślad za nim ruszył krążownik rosyjski.

Na pokładzie znajdował się komisarz Rządu Narodowego Demontowicz. Bakunin pisał o zapatrywaniach politycznych Demontowicza w ten sposób: „To był zdecydowany wróg rewolucji rosyjskiej. Rewolucję tę uważał za największe zło i twierdził, iż raczej życzy zwycięstwa Rosji, niż sukcesu powstania przy pomocy rewolucji rosyjskiej, która rozpęta najgorsze i najciemniejsze siły Polski. Socjalna rewolucja zgubi cywilizację polską i zatopi ją w odmęcie barbarzyństwa chłopskiego".

Bakunin w tym czasie znajdował się w Szwecji. Gdy statek przybył do Helsingborgu Łapiński podzielił się z nim planami budowy własnego statku pancernego, który zdaniem jego dokonać mógł cudów, operując na morzu bałtyckiem. Zachwycony temi planami Bakunin wysłał list do hr. Branickiego, w którym między innemi pisze: „Wybiła godzina, w której oddajemy wszystko na co nas stać, dla sprawy. Składamy w ofierze własne życie. Niechże pan złoży w ofierze swoje miljony". W ten sposób zamierzano uzyskać fundusze na budowę pancernika.

28 marca statek przybył do Kopenhagi. Tu niespodziewanie zaszły trudności ze strony kapitana okrętu. Ten kategorycznie odmówił prowadzenia dalej statku, oświadczając, iż nie pójdzie na wyraźną zgubę, skoro z tyłu płynie krążownik rosyjski. Rozpoczęły się długotrwałe pertraktacje. Łapiński rokował z kapitanem, zwracał się do zarządu kompanji okrętowej, interwenjował nawet u posła angielskiego w Danji. Wszystko napróżno. — Załoga opuściła statek. — Po długotrwałych perygrynacjach umówiono się, że statek obejmie załoga duńska, dostarczy go do najbliższego portu szwedzkiego, tam wysadzi powstańców, wyładuje broń i amunicję. Łapiński zobowiązał się na piśmie do zwrotu okrętu.

W ten sposób „Woord Jackson" przybił do portu Malmö. W Malmö powstańcy witani byli entuzjastycznie. Tłumy mieszkańców zjawiły się w porcie z okrzykami: „Niech żyje Polska!" Kobiety oblegały żołnierzy, którzy paradowali we wspaniałych mundurach. Mundury te składały się z granatowej kurtki, czerwonych spodni, szarych płaszczy z czerwonemi wyłogami, oraz takież czerwone rogatywki. W ciągu kilku dni trwał podniosły nastrój. Bawiono się, wiwatowano i demonstrowano. Oddział Łapińskiego zamieszkał w hotelach. Niektórzy twierdzą, że okręt pozostawiony został zupełnie bez opieki i omal nie wyleciał w powietrze, gdyż powstał pożar w składach prochu. Pożar w czas stłumiono, wszakże władze szwedzkie nakazały usunięcie amunicji z obrębu miasta, w końcu zaś obłożyły statek sekwestrem. — W ten sposób zakończona została ekspedycja „Woord Jackson".

Ale pułkownik Łapiński nie traci otuchy. Najmuje drugi okręt — żaglowiec „Emilja" i zamierza wylądować na terytorjum Prus, koło granicy rosyjskiej. Wykłada swój plan towarzyszom broni, z których 112-tu zgadza się wziąć udział w ryzykownej wyprawie lądowania pod armatami kłajpedzkiej fortecy. — Dokonać miano tego w nocy. Podzielono oddziały w ten sposób, iż jeden z nich miał się wdać w rozprawę zbrojną z niemieckimi celnikami, inny w tym czasie utorować drogę do granicy, gdzie na terytorjum litewskiem oczekiwać winni tamtejsi powstańcy. Plan się nie udał. Burza, która zerwała się nagle, wywróciła największą szalupę, kupioną w Hamburgu, zatapiając 24 ludzi. O wyładowaniu amunicji mowy być oczywiście nie mogło. „Emilja" zawróciła i przybiła do wyspy Gotland. Tam władze szwedzkie wzięły powstańców za zwyczajnych piratów i cała ekspedycja została aresztowana.

Bakunin w swych listach do przyjaciół całą winę za niepowodzenie ekspedycji zrzuca na brak zmysłu organizacyjnego Polaków i ciągłe nieporozumienia, które w łonie ekspedycji powstawały.

aż.

TARGI PÓŁNOCNE

DZWIGNIĄ ŻYCIA GOSPODARCZEGO ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

Rozpoczęta kampanja III-cich Targów Północnych wywołuje zrozumiałe zainteresowanie we wszystkich sferach gospodarczych całej Polski. Zanim przejdziemy do omówienia celów i zadań tegorocznych Targów w Wilnie, uważamy za swój niejako obowiązek przypomnienia czytelnikowi zakresu i charakteru poprzednich Targów Północnych, odbytych w latach 1928 i 1930.

Pierwsze Targi Północne odbyte w czasie od 18 sierpnia do 9 września 1928 r., miały na celu w swych założeniach ogólnych przegląd dorobku życia gospodarczego, kulturalnego, społecznego, a następnie i w zakresie pracy urzędów państwowych w okresie pierwszego dziesięciolecia Niepodległości Polski.

W celu należytego i najbardziej właściwego podkreślenia charakteru imprezy w ramy organizacyjne I-szych Targów Północnych weszły dwa zasadnicze działy pod nazwą: Wystawy Rolniczo - Przemysłowej i Wystawy Regjonalnej. Całą imprezę, z uwzględnieniem oczywiście na pierwszym planie wytwórczości krajowej, traktowane jako pomost do nawiązania stosunków z pozostałemi ośrodkami gospodarczemi Polski i państwami bałtyckiemi.

II-gie Targi Północne, odbyte dwa lata później, wyodrębniły w swej podstawowej organizacji dział pod nazwą „Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego". W porównaniu do I-szych Targów z roku 1928 — II-gie Targi w roku 1930 miały już wyraźnie zarysowane oblicze handlowe. Wystawa Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego odegrała przełomową rolę jeśli chodziło o zwrócenie zainteresowania Polski na możliwości rozwojowe drobnych gospodarstw rolnych na olbrzymich połaciach Ziem Północno-Wschodnich, nie posiadających podstaw naturalnych dla tworzenia się i rozwoju przemysłu w ścisłem tego słowa znaczeniu fabrycznego o uzasadnionem w innych okręgach gospodarczych Polski rozgałęzieniu.

Dążeniem organizatorów tych imprez z b. Wojewodą Wileńskim, a obecnie Marszałkiem Senatu p. Władysławem Raczkiewiczem i b. Prezydentem m. Wilna p. Józefem Folejewskim na czele, było ustalenie bytu Targów Północnych w odstępach dwuletnich.

Trzecie przeto Targi Północne winny były przypaść w roku 1932.

Rok ten jak widzimy, będąc rokiem bardzo niepomyślnym dla stosunków gospodarczych na świecie, rokiem największego natężenia kryzysu, dał się we znaki bodaj najbardziej ziemiom północno - wschodnim, tak, iż o zorganizowaniu Targów Północnych mowy być nie mogło.

Te ciężkie perypetje kryzysowe nie mogły jednakowoż wpłynąć na zaniechanie organizacji Targów Północnych, jako najbardziej powołanej placówki do odegrania roli dźwigni w życiu gospodarczem ziem północno-wschodnich.

Ziemie te, budując swą przyszłość na ciągłym i systematycznym, stale niezależnie od nieprzyjaznych okoliczności, postępującym wciąż naprzód rozwoju kultury i oświaty rolniczej w latach właśnie najgorszej konjunktury, zaczęły realizować hasło, tak popularne dziś w całej Polsce: **„ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać".** Twórca tego hasła, najbardziej zasłużony po Marszałku Piłsudskim syn i obrońca tych ziem, generał Lucjan Żeligowski uchodzi dziś za symbol obywatela, nieuznającego przeszkód w pozytywnej pracy dla dobra swego kraju i współziomków.

Mające się odbyć w czasie od 26 sierpnia do 10 września br. III-cie Targi Północne i organizowana przy nich Wystawa Lniarska w Wilnie, mają cele zbyt wyraziste i konkretne, by się nad niemi długo rozwodzić. W założeniach organizacyjnych tkwi również cel dydaktyczno - wychowawczy, mówiący o kapitale walorów moralnych w psychice wilnian, o zrozumiałej konieczności przełamania i unicestwienia tej największej zarazy współczesnej, jaką jest depresja.

Organizacja więc III-cich Targów Północnych jest dziełem porozumienia się wszystkich czynników wileńskich, wyrazem solidarności w dążeniach do wyniesienia Wilna do rzędu najbardziej wpływowych centrów życia gospodarczego i kulturalnego, jest wyrazem woli zbiorowej — osiągnięcia zwycięstwa.

W miesiąc niespełna wszczęcia kampanji stwierdzić wypada, że ramy organizacyjne i zakres III-cich Targów Północnych nie będą mniejsze od I-szych i II-gich. Już u samych założeń organizacji przemawiała zatem prosta kalkulacja kupiecka, znajdująca odźwierciadlenie w nastrojach i opinji w tej mierze sfer gospodarczych kraju.

Na przełomowym ogólno - polskim Kongresie Gospodarczym w Warszawie, odbytym w maju br., grupa delegatów wileńskich miała możność bezpośredniego zapoznania czynników centralnych i reprezentantów sfer gospodarczych wszystkich dzielnic Polski z nastrojami, postulatami i dążeniami Wileńszczyzny.

W świetle wyżej wspomnianego nastawienia organizacyjnego III-cich Targów Północnych i postulatów wileńskich aprobowanych przez Zjazd Gospodarczy w Warszawie, **Targi Północne mają być egzaminem dojrzałości obywatelskiej sfer gospodarczych Wileńszczyzny,** mają być plastycznym wyrazem głoszonych haseł i tez.

Niema czego skrywać, iż organizatorzy tegorocznych Targów największe pokładają nadzieje w udaniu się wystawy lniarskiej, jako że **ło jest synonimem najwartościowszego owocu tej ziemi,** punktem wypadowym dla realizacji hasła: „ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać". — Targi Północne w ogólnym zarysie mają na celu ożywienie i uintensywnienie wewnętrznego rynku w zakresie konsumpcji wytwórczości krajowej, opartej na krajowych surowcach, będą one zatem miały charakter wybitnie handlowy, a nie retrospektywnie-pokazowy. Ambicją organizatorów jest, ażeby wszyscy, którzy wezmą udział w nich, jako wystawcy i kontrahenci, wynieśli realne korzyści.

Niewłaściwem byłoby bawienie się w przewidywania, jakie działy targów będą najlepiej wyposażone w eksponaty i jakiego rodzaju tranzakcje obliczone są na największe korzyści dla naszych rynków. Możemy życzyć wypadnie, ażeby ci wszyscy, co nawiązali już kiedyś kontakt z naszym rynkiem konsumpcyjnym, nie pominęli okazji zadzierzgnięcia stosunków handlowych z Wileńszczyzną w decydującym momencie odrywania się jej od kryzysu i unicestwienia bakcyli depresji gospodarczej, nie mającej zresztą żadnego oparcia w strukturze psychicznej szerokich warstw obywateli kraju.

W zakończeniu tego artykułu podkreślić należy bezwzględnie życzliwe ustosunkowanie się do zadań i celów organizacji Targów Północnych rządu, oraz fakt, iż po **raz trzeci udzielił im Swego Wysokiego Protektoratu Marszałek Polski Józef Piłsudski.**

Do otwarcia III-cich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie pozostało zaledwie kilka tygodni.

Ogólnie o tem przedsięwzięciu powiedzieć można, iż wyważa ono drzwi do lepszej przyszłości Wilna i Ziem Północno-Wschodnich.

B. W. Święcicki.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś 1
Teodora
Jutro
NPM Cał.

Wschód słońca g. 2,48

Zachód słońca g. 7,55

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 30 czerwca 1933.

Ciśnienie średnie: 755.

Temperatura średnia: +18.

Temperatura najwyższa: +22.

Temperatura najniższa: +9.

Opad w mm.: —.

Wiatr: cisza.

Tendencja: spadek następnie wzrost.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem.— Słabe wiatry miejscowe. W Warszawie rankiem mglisto lub chmurno. W ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura dniem około 22—21 stopni. — Słabe wiatry północno-zachodnie.

KOŚCIELNA

— **Ostra Brama.** Dnia 2 lipca br. przypada rocznica Koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Porządek nabożeństwa następujący: dziś tj. 1 lipca w wigilję uroczystości o godz. 6 wiecz. uroczysta litanja transmitowana przez radjo; w niedzielę tj. 2 lipca o godz. 8 rano uroczysta Msza św. w Kaplicy M. B. Ostrobramskiej; o godz. 11 Suma w Kościele św. Teresy i zakończenie nabożeństwa o godz. 6tej wiecz. uroczystą litanją.

Mszę św. i litanje celebruje Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński.

MIEJSKA.

— LUSTRACJE PRZECIWPOŻAROWE **Specjalna komisja** w najbliższy mczasie — przeprowadzi szczegółowe badanie kominów. Lustracja ta ma na celu zabezpieczenie się przed pożarami.

— AUTOBUSY W DNIACH ZLOTU LOTNICZEGO. W dniach 1 lipca (od godziny 16-tej) i 2 lipca (od godziny 12-tej) będą akursowały autobusy do Porubanku z przed Ratusza, nie zaś jak podano w ogłoszeniach z placu Katedralnego.

Sz. p. p. Dyrektorowi II Kliniki Chorób Wewnętrznych U S B, Rektorowi prof. A. Januszkiewiczowi oraz dr. J.nowi Klukowskiemu, za troskliwą opiekę podczas mego pobytu w klinice tą drogą, składam serdeczne podziękowanie

S. Sadowski.

RÓŻNE

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Przypomina się chętnym wzięcia udziału w pielgrzymce do Częstochowy, połączonej z wycieczką do Zakopanego i Krakowa, że zapisy trwają jeszcze do dnia 2 lipca włącznie. Odjazd 5 lipca br., wieczorem.

— **Otwarcie Legaciszek.** Dnia 2 lipca br. w obecności władz i duchowieństwa oraz licznej rzeszy młodzieży akademickiej odbędzie się otwarcie sezonu. Program uroczystości następujący: godz. 10,30 Msza św., 11,30 inauguracja, godz. 13 obiad, 14 fotografja, 17 podwieczorek, 19 kolacja, 19,30 rewja, 21 zabawa taneczna.

Pociągi z Wilna do Zawias o godz. 8,15 i 13,30. Powrót o godz. 20,15 lub 6 rano. Koszta łącznie z utrzymaniem tylko 3 zł.

— **Ortodoksi z Warszawy.** Wczoraj przybyła do Wilna wycieczka ortodoksów warszawskich w liczbie 50 osób, w celu zwiedzenia miasta i jego osobliwości.

— **Wymiana więźniów z Litwą.** Prasa kowieńska potwierdza wiadomość o pertraktacjach Czerwonego Krzyża w sprawie wymiany więźniów między Polską i Litwą. W razie pomyślnego zakończenia rozmów wymiana może nastąpić jeszcze w lipcu.

— **Mennica Państwowa ogłasza konkurs otwarty na wzór monety.**

Konkurs dostępny jest dla ogółu artystów pragnących wziąć w nim udział.

Termin składania prac konkursowych wyznaczono na dzień 5 października br.

Szczegółowe warunki konkursu można otrzymać w Sekretarjacie Dyrekcji Mennicy Państwowej w Warszawie (Praga, ul. Markowska 18) w godzinach biurowych.

— **Okr. Ośrodek WF Wilno** podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 2 lipca br. od g. 10 na Stadjonie Sportowym (Pióromont 32) od będzie się próba na POS.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Okr. Ośrodka WF Ludwisarska 4 II-gie piętro od g. 9—12 i od 16—18, na Stadjonie Sportowym zaś w dniu 2 lipca br. na godzinę przed rozpoczęciem próby.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. Drugi i ostatni występ K. Junoszy Stępowskiego w „Żywej Masce" w Teatrze Letnim.** Dziś, sobota 1 lipca o godz. 8,30 w. odbędzie się w Teatrze Letnim drugi i ostatni występ znakomitego gościa, świetnego artysty scen polskich Kazimierza Junoszy - Stępowskiego, w nadzwyczajnej jego kreacji Henryka IV, w doskonałej sztuce Pirandella pt. „Żywa Maska". Dalszą obsadę stanowią pp.: Hrabina Matylda Spina — Janina Zielińska, Rita jej córka — Stefanja Kornacka, Markiz Karol Nolli — Juljan Lubicz-Lisowski, Baron Tytus Belcredi — Stanisław Dąbrowski, dr. Djonizy Genoni — Roman Jaglarz, Arjald (Franco) Landolf — Leszek Rymsza, Bertold — Jerzy Blocz, Jan, stary służący — Stefan Orzechowski. Reżyser — Stefan Orzechowski. Pozostałe bilety w kasie zamawiań w Lutni od godz. 11-tej. Ceny miejsc specjalne.

Popołudniówka niedzielna 2 lipca o godz. 4 pp. w Teatrze Letnim. W niedzielę o godz. 4tej po cenach propagandowych (od 20 gr.) arcydowcipna, ujmująca sentymentem i humorem, komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba".

Niedzialna (2 lipca) premjera w Teatrze Letnim — „Bez posagu ożenić się nie mogę". W niedzielę 2 lipca o godz. 8,15 w. po raz 1-szy szlagier — arcywesoła tętniąca humorem, komedja ulubionego w Wilnie autora węgierskiego Stefana Zagona pt. „Bez posagu ożenić się nie mogę". Wyborną obsadę sztuki stanowią: St. Grolicki, W. Preiss, St. Martyka, L. Pospiełowski, I. Paszkowska J. Braunówna, W. Pawłowski, W. Neubelt, M. Bielecki i S. Skolimowski. — Rzecz dzieje się w Budapeszcie w mieszkaniu księcia Akosa Inotay'a.

Reżyserja Z. Tomaszewskiego. Piękne dekoracje W. Makojnika.

W przygotowaniu świetna komedja muzyczna „Jim i Jill".

Teatr muzyczny „Lutnia". Sukces rewji.— Nowa rewja w Lutni „Już lato się zbliża" przygotowana przez przybyłego z Warszawy reżysera W. Zdzitowieckiego, zdobyła sobie nieoczekiwany sukces. Są to pożegnalne występy znakomitej gwiazdy „Morskiego Oka" St. Nowickiej, oklaskiwanej i za nastrojowe tanga i za pyszne piosenki ludowe. Entuzjastycznie też przyjmowane są oryginalne piosenki W. Zdzitowieckiego, T. Zakrzewskiego, N. Wilińskiej, pyszną groteskę St. Laskowskiego oraz pieśni A. Rudnickiej i K. Worcha na tle efektownych dekoracyj, w ramie brawurowych finałów.

Początek o godz. 8,30. Ceny zniżone.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych odegraną zostanie rewja w 19 obrazach „Już lato się zbliża". Początek o g. 4-tej pop.

— **Dwa pożegnalne występy Laureatów I-go Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w parku im. gen. Żeligowskiego.** Już dziś w sobotę 1 lipca i w niedzielę 2 lipca po niezwykłym sukcesie w teatrze Letnim odbędą się dwa pożegnalne występy laureatów Pierwszego Międzynarodowego Konkursu Tańca w składzie: Ruth-Sorel Abramowicz, George Groke, Julja Markus i Ziuta Buczyńska. Niewątpliwie występy te, które się odbędą po cenach popularnych, dadzą szerszym warstwom publiczności możność podziwiania prawdziwie artystycznego wykonania tańca. W koncercie bierze udział orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Mikołaja Salnickiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Dzielny wojak Szwejk
HELIOS — Flip i Flap przybyli do Wilna i robią kanjerę.
HOLLYWOOD — Noce paryskie.
PAN — Pod kopułą cyrku.
ŚWIATOWID — Czar jej oczu.
LUX — Afryka mówi.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Amator kalafiorów.** Z ogrodu w Leoniszkach, należącego do Szabada Jakóba, skradziono kalafiory, wartości 38 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonał Olejnik Jan którego ze skradzionemi kalafiorami zatrzymano

— **Podrzutek.** W podwórzu domu Nr. 56 przy ul. Zawalnej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 1 miesiąca. Dziecko umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Korzystał z okazji.** Policja zatrzymała na gorącym uczynku usiłowania kradzieży pantofli ze stoiska na rynku Piotra i Pawła — Tyszko Józefa (Trębacka 74).

— **BANDA ZŁODZIEJSKA. W związku z ostatniemi kradzieżami w mieście, policja przeprowadziła liczne rewizje i areszty wśród elementu przestępczego. W aresztach zamknięto około 30 złodziejów. Podczas rewizji u paserki Stuczyńskiej (Archanielska 55) ujawniono wiele skradzionych rzeczy. Jednocześnie mieszkanie Stuczyńskiej służyło złodziejom za miejsce zbiórek. Paserkę aresztowano.**

— ZŁODZIEJE RYNKOWI. Na kiermaszu św. Piotra i Pawła na Antokolu — przeprowadzono onegdaj obławę podczas której zatrzymano kilkunastu kieszonkowców i złodziei operujących przy wozach t. zw. potokarzy.

Mimo to kilka osób, u przeważnie włościan zostało okradzionych.

— ZWALCZANIE ZNACHORSTWA. W związku z wypadkami zatrucia się ziołami, sprzedawanemi jako środek leczniczy zarządzona została kontrolla sprzedawanych na targach ziół.

W związku z tem została aresztowana niejaka Lichowa z Dukszt, która bezprawnie uprawiała praktykę lekarską i sprzedawała zioła rzekomo lecznicze.

Zakwestjonowane zioła nietylko nie posiadają własności leczniczych ale niektóre z nich działają trująco na organizm.

— NIELEGALNA BROŃ. Na terenie powiatów z polecenia władz przeprowadzone zostały rewizje w poszukiwaniu za bronią. W wyniku rewizji u kilkudziesięciu mieszkańców chłopów znaleziono broń palną i białą oraz amunicję. Włościanie, którzy posiadali nielegalnie broń, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

WILNO—TROKI

— **PODCZAS PRACY. Przy budowie wojskowych wież obserwacyjnych doznał ciężkich obrażeń głowy zatrudniony robotnik Kuncewicz Wincenty, mieszkaniec wsi Łośniki-Górne, gm. mickuńskiej, lat 36. Kuncewicza w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie.**

— **POBITY W BÓJCE.** Mieszkaniec wsi Sykańce, gm. orańskiej Niedźwiecki Ignacy w czasie bójki doznał bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała. **Niedźwieckiego przewieziono do szpitala w Ejszyszkach, gdzie walczy ze śmiercią.**

— **Systematycznie katuje żonę.** Przedwczoraj we wsi Podjeziorki gm. trockiej została ciężko poraniona nożem Anna Kiezik. Sprawcą był mąż poszkodowanej, który zbiegł.

Kiezik już kilkakrotnie podczas sprzeczek domowych rzucał się do żony z nożem, zaś przed 5 laty zadał jej aż 11 kłutych ran. Odcierpiał za to dłuższe więzienie, lecz po powrocie do domu, gdy wynikała jakaś sprzeczka, ponownie sięgał po sztylet.

Pościg za zbrodniczym chłopem zarządzono

OSZMIANA.

— **OFIARA PIORUNA. Podczas burzy została zabita od uderzenia pioruna Hałkowska Paulina, mieszkanka wsi Polanki, gm. polańskiej oraz porażona piorunem jej córka Janina, lat 14.**

POSTAWY

— **POŻAR. We wsi Mochowicze, gm. Miadzioł, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spaliły się domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze na szkodę trzech gospodarzy. Straty wynoszą przeszło 4.000 zł.**

— **SAMOBÓJSTWO STARUSZKI. Anszekewiczowa Frejda, lat 75, stała mieszkanka m. Wilejki, przebywając czasowo u swych krewnych w Dunilowiczach — w dniu 26 czerwca popełniła samobójstwo przez powieszenie się w chlewie. Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.**

— **POŻAR. — W dniu 26 czerwca we wsi Horoszki, gm. głębockiej pow. dziśnieńskiego, wybuchł pożar, który zniszczył domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze, należące do 3 gospodarzy. Ogólne straty wynoszą 3.665 zł.— Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.**

WILEJKA

— **STRZAŁ GAJOWEGO. Gajowy lasów państwowych Józef Chodziński napotkał w lesie koło wsi Rzeczki, gm. kurzenieckiej, trzech włościan, pasących konie na kulturach leśnych. — W czasie zajmowania koni, jeden z pasących wyskoczył z krzaków, z kołem w ręku i zamierzył się na gajowego. Chodziński w obronie własnej strzelił z rewolweru, raniąc napastnika poniżej łopatki. Rannym okazał się Makar Jakimowicz ze wsi Rzeczki. Władze prowadzą dochodzenie.**

Zebranie poselskie w Widzach i Opsie pow. Brasławskiego

Z Brasławia donoszą: Dnia 25 czerwca r. b. **odbyło się** sprawozdawcze zebranie poselskie w **Widzach** na które przybyli pp. poseł **Borys Pimonow** z Wilna oraz prezes tamt. **Rady Powiatowej BBWR** poseł **Witold Kwinto** i kierownik Sekretarjatu **Powiatowego** p. Bronisław Zaleski, **oraz w charakterze** gościa p. Starosta **Powiatowy** Stanisław Trytek.

Mimo fatalnej pogody na zebranie przybyło około 200 osób z miasteczka i okolicznych wsi. **P. P.** posłowie Pimonow i **Kwinto w przemówieniach** swych wyczerpująco poruszyli zagadnienia ogólnej **polityki** państwowej rządów pomajowych **oraz** sprawy gospodarcze ze **szczególnem uwzględnieniem** sytuacji **pracy w dziedzinie** rolnej. Zaznaczyć należy, iż ze **względu** na znaczną ilość na zebraniu **ludności** staroobrzędowej, p. poseł **Borys Pimonow** przemówienie swe wygłosił również w języku rosyjskim.

Po dyskusji i uchwaleniu rezolucji p. p. posłowie udzielali informacyj zgłaszającym się do nich w różnych sprawach **włościaków**.

Zebraniu temu przewodniczył p. Józef **Staniszewski**. Ze strony włościan szeroko omawiana była sprawa obniżenia kosztów **komasacyjnych** i upraszczenia postępowania **scaleniowego**.

Dnia **następnego p. p.** posłowie Pimonow, **Kwinto** oraz przybyły w tym dniu na teren **powiatu** brasławskiego ze Święcian, **poseł Fryderyk Krasicki** udali się do miasteczka **Opsy** na zebranie, zorganizowane przez tamt. Komitet Gminny BBWR.

Zebranie to było bardzo liczne, gdyż przybyło na nie, mimo dnia powszedniego około **400 osób. Tematem** przemówień p.p. posłów **była polityka** wewnętrzna i gospodarcza **rządu oraz** wyniki pracy ostatniej sesji **parlamentarnej**. Przewodniczył obradom **prezes** miejscowego Komitetu Gm. p. **Jan Szczypiłło**. Jakie olbrzymie zainteresowanie wśród miejscowej ludności wywołało przybycie naszych posłów niech świadczy fakt, iże zebranie trwało około **7-miu godzin.** Nastrój na obradach w Opsie **jak** również i w Widzach cechował optymizm ludności i jej silna wiara w skuteczność pracy dla ogółu obywateli i państwa. Obozu Pom **Jowego** i **Rządów Marszałka Piłsudskiego.**

Ś. P.

MICHAŁ ŚNIEŻYŃSKI

Adwokat, zam. w m. Wornianach, pow. Wileńsko-Trockiego, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w Wilnie dn. 30 VI. 1933 r. przeżywszy lat 47

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1-go lipca na prawosławnem cmentarzu Św. Eufrosinji po nabożeństwie w klasztorze Św. Trójcy, które rozpocznie się o godz. 10 rano.

O czem zawiadomiają **Żona Córka i Brat z Rodziną.**

Skok z mostu strategicznego

WILNO. Wczoraj około godziny 8 wieczorem z mostu strategicznego na Antokolu rzucił się do Wilji w zamiarze samobójczym jakiś osobnik.

Wypadek zauważyli przejeżdżający łodzią wioślarską sportowcy, którzy pośpieszyli tonącemu z pomocą i wydobyli go z wody z oznakami życia. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala. Okazał się nim Sergjusz Żołnier zam. przy ulicy Słowiańskiej 12. Żołnier zdradzał ostatnio oznaki choroby umysłowej i przebywał przez dłuższy czas na kuracji w szpitalu psychjatrycznym. Dopiero przed wczoraj wypuszczono go, a już wczoraj w przystępie szału rzucił się w zamiarze samobójczym do Wilji.

Gospodarz i lokatorzy

WILNO. Wczoraj późnym wieczorem przy ulicy Dobrej Rady 14 doszło do krwawej awantury. W domu tym, należącym do Jana Krukowskiego zamieszkuje rodzina Milewskich, która zalegała ostatnio z komornem.

Wczoraj Milewscy urządzili w domu „bibę". W czasie zabawy do mieszkania zgłosił się gospodarz i zaczął wymyślać, twierdząc, iż wpierw należałoby zapłacić komorne, a później urządzać zabawy. Oburzony gospodarz mieszkania i goście wyprawili gospodarza, nie żałując mu uderzeń. W kilka chwil później gospodarz powrócił wraz ze swymi przyjaciółmi, by zemścić się. Wynikła bijatyka, w czasie której mieszkanie zostało częściowo zdemolowane, zaś trzy osoby: właściciel domu Krukowski, Al. Milewski oraz niejaka Marjanna Świerkowa ranne. Pierwszej pomocy udzieliło im Pogotowie. Kres zajściu położyła policja.

SPORT

WYNIKI TURNIEJU TENISOWEGO ŻAKS'u (finały) pod prot. O. W. F.

SINGLE PANÓW KL. A.

1 miejsce — Merecki (ŻAKS) nagroda firmy „Lech".
2-gie — Korneluk (1 p. p. leg.)
3-cie — Kewes (ŻAKS)!!!

SINGLE PANÓW KL. B.

1-sze miejsce — kpt. Karolczyk (1 p. p. leg.) nagroda firmy „Art. Rubber".
2-gie — mgr. Zaborowski (Kl. Prawn.)
3-cie — Kulbis ŻAKS).

SINGLE PANÓW KL. C.

1-sze miejsce — Weksler (Makabi) nagroda firmy „Liwszyc".
2-gie — Henszel.
3-cie — Gurwicz (ŻAKS)

SINGLE PAŃ

1-sze Hohendlingerówna (AZS) nagroda firmy „Dunlop"
2-gie — Dowbotowa (Kl. Prawn.).
3-cie — Olechniewiczowa (Rodz. Wojsk.)

MIXTE

1. Reissowa — Merecki — nagroda firmy „Pruzan"
2. Olechniewiczowa — Kewes — dyplomy Ośr. Wych. Fiz.

DUBLE

1. Kewes — Merecki — nagroda firmy „Dinces"
2. Bukowski — Minkowicz.

Zgłoszonych zawodników 48 — co stanowi swego rodzaju rekord.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTROWE.

Dzisiejszy dzień obfitować będzie w ciekawe imprezy sportowe.

Tenisiści, piłkarze, lotnicy będą podejmować gości zamiejscowych.

Tenisiści będą mieli ciekawe mecze AZS — Warszawa contra Klub Prawników i AZS — Wilno. Zawody rozpoczynają się na kortach Parku Sportowego dziś o godz. 3 po poł. i trwać będą dwa dni.

Piłkarze doczekali się nareszcie silnej, obcej drużyny. Przyjechał ligowy zespół Warszawianki. Dziś na boisku Makabi goście rozegrają mecz z reprezentacją klubów żydowskich (Makabi — ŻAKS) jutro na boisku 6 p. p. leg. z reprezentacją Wilna.

Dziś też rozpocznie się na Porubanku — ogromnie i ogromnie ciekawa impreza lotniczo - samochodowa - motocyklowa.

Właściwie jest to impreza lotnicza: Pierwszy lot północno - wschodniej Polski, uzupełniony szeregiem drobniejszych. Dziś odbędzie się zlot kometowy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BEZDOMNI" — „REWJA".

Ilekroć idę na film sowiecki, nie mogę się oprzeć podwójnemu wrażeniu: szorstkości i doskonałości ujęcia formalnego.

Umyślnie zeglżowana fotografja jest jak piasek, zgrzytający na zębach, ale czasem w tej swojej prostocie wprost genjalna. Natomiast wymowa zestawień, montaż ostateczny jest czemś bezwzględnie skończonem i doskonałem.

Tacy „Bezdomni" są klasycznym przykładem filmu sowieckiego.

Ekk robił ten film na obstalunek, ale robił z tą specyficzną sowiecką żyłką artystyczną, jakiej żąda się od dostawców kremlowskich. Dlatego znajdziemy w „Bezdomnych" lekcję sowieckich metod i roztrząsania problemu kolektywu dla młodocianych urwipołciów.

Ale obok tego są wysoce artystyczne partje. Świetny jest Mustafa, świetny Kolka, obaj oczarowani uśmiechem lśniących zębów wychowawcy.

Krótkie urywki wspomnień złodziejskich Mustafy (karakułowe palto i żyletka!), bunt w osiedlu itp., proste i wspaniale filmowo pomyślane szczegóły, pozwalają po raz drugi i trzeci oglądać ten film, należący do czołowej grupy obrazów minionego sezonu.

Tad. C.

Najprzykrzejszą dolegliwością

PODCZAS WYCIECZEK PIESZYCH, JEST ODPARZENIE NÓG, KTÓRĄ USUNIE PUDER DJACHYLOWY MOTOR

TEATR LETNI

„Żywa Maska" (Henryk IV) L. Pirandella

Zespół Reduty przedstawi dziś „Żywą Maskę" (Henryk IV), utwór Luigi Pirandella, genjalnego autora włoskiego, który w ostatnich 10 latach zdobył sławę wszechświatową.

„Żywa Maska" należy do najznakomitszych i najmocniejszych sztuk Pirandella. Śmiała potężna i nowa sztuka, z jaką wielki i subtelny Sycylijczyk, Pirandello, posługujący się najnowszemi zdobyczami psychoanalizy zaatakował tragikomedję osobowości — w „Henryku IV" znajduje najbardziej dojrzały i pełny wyraz. Jest to dzieło nawskroś nowoczesne, zarówno w ujęciu problemu, jak i w wyborze zagadnienia i tematu. I znowu dotyka tu Pirandello istoty teatru i życia: Życie jest grą, gra — życiem. Podobnie zresztą jak i Jewreinow, chociaż innemi drogami dąży i do innych konkluzyj dochodzi. Pirandello z nieodpartą siłą swego wielkiego talentu zagłębia się w istocie tego zagadnienia i ustala istnienie teatru „nagich masek" czyli wręcz „nagich dusz" ludzkich, nieszczęśliwych, tragicznych, trzepoczących się w matni własnych, intensywnych, piekielnie natarczywych wizyj.

„Henryk IV" (Żywa Maska) jest takiem psycho-patologicznem studjum warjata, który w ciągu 12 lat był autentycznym — „normalnym" warjatem, w ciągu zaś dalszych 8 lat symulował obłęd — jako jedyną ucieczkę od beznadziejnej rzeczywistości i od przegranej stawki-życia.

Dwoistość jaźni ludzkiej, konflikt elementów: realistycznego i wizyjnego rozpięcia duszy ludzkiej na wielkim krzyżu dwu światów, beznadziejna pustka i męka wewnętrzna, oto atmosfera „Henryka IV". Maski psychiczne, jakie Pirandello czuły lekarz duszy współczesnej,— radzi nakładać jako ratunek przeciw nadciągającemu huraganowi druzgocącego życia, — są więc raczej sztucznym środkiem ratowniczym, który uparta djalektyka Pirandella wykoncypowała jako balsam uzdrawiający światopogląd Pirandella, nawskroś schyłkowy światopogląd sceptycznego intelektualisty, znalazł i w „Henryku IV" swój doskonały wyraz: jest to tylko fragment jego „teatru czystych idei", spreparowany na konkretnym wypadku życiowym.

Cały irracjonalizm światopoglądu filozoficznego Pirandella w „Henryku IV" rysuje się przejrzyście i jasno.

* * *

Te kilka zdań o sztuce Pirandella, wyjęte z rozprawki Eug. Świerczewskiego, niech zorjentują czytelników o treści.

O wykonaniu artystycznem zespołu Reduty można powiedzieć bardzo krótko: doskonale. Odkładając obszerniejsze uwagi na później, wskazujemy na występy Reduty, jako na zjawisko, godne jak największego uznania.

Kto nie był wczoraj na Żywej Masce, niech pośpieszy dziś, — stanowczo jest warto.

W. Ch.

PULSA

racjonalna kosmetyka

Środki do pielęgnowania skóry:

a) OCZYSZCZAJĄCE:
Astringent
Galaretka kosmetyczna
Mleczko toaletowe

b) UDELIKATNIAJĄCE I WZMACNIAJĄCE
Cold-cream
Krem Triolan
Krem lanolinowy
Gliceryna zgęszczona
Gliceryna płynna kosmetyczna
Olejek do masażu
Krem do masażu

c) WYBIELAJĄCE I UPIĘKSZAJĄCE:
Krem ogórkowy
Alkohol ogórkowy
Krem „LUCY"
Blansz kamforowy
Płyn toniczny
Boraks kosmetyczny

d) OCHRONNE:
Krem na plażę
Krem na dzień
Krem Lulu
Wazelina borna
Wazelina wonna

e) ODŻYWCZE:
Krem na noc
Krem „DELTA"

PUDRY w 12-u kolorach:

ryżowy, toaletowy, liljowy, tłusty, prasowany, w płynie.

Róże, pomadki i ołówki do ust, ołówki do brwi, lakier do paznokci.

Najwyższa jakość! Dostępne dla każdego!

Fr. Puls S. A.

Warszawa, Wierzbowa 11.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie broszurki i cenniki.

Samoloty komunikacyjne kursują CODZIENNIE (także w niedziele i święta)

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

Eugenja Kobylińska

Świat w szkole

pamiętnik nauczycielki

Książka ta wyszła już z drukarni LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Skład główny w księgarni św. Wojciecha

Cena zł. 3.00 gr.

grodzieńska

— O STAN SANITARNY POWIATU. W związku z ... wypadków zachorowań na dur brzuszny wśród ludności powiatu i złego stanu studzien i ustępów w miasteczkach i osadach, starosta powiatowy — wydał stosowne zarządzenia posterunkowym P. P. w celu przeprowadzenia kontroli wszystkich studzien i ustępów, a także dopilnowania by ludność dostosowała się do przepisów dotyczących stanu w jakich się powinne znajdować.

— KRADZIEŻ ROWERU. Litwińskiemu Stanisławowi (Podhalańska 34) ze składziku skradziono rower firmy „Durkopp" wartości 120 zł.

— POŻARY. W nocy na 26 b. m. we wsi Chmielnicki gm. Gudziewicze, w zabudowaniach Landackiego Wiktora, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar skutkiem czego na szkodę wymienionego spalił się dach domu wraz z przyległym magazynkiem. — Straty wynoszą około 600 zł.

* * *

W dniu 24 b. m. we wsi Kruszyniany gm. hołyńskiej w zabudowaniach Makoła Nikodema wybuchł pożar którego pastwą padły stodoły jego i sąsiadów. Straty wynoszą około 7000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

— KRADZIEŻ WĘDLIN. Wańczukowi Janowi (Podolna 22) nieznani sprawcy skradli wędlin na sumę zł. 50. —

— SPORT. W ramach mistrzost Podokręgu Gier Sportowych rozegrano tu 3 mecze w piłce koszykowej, których wyniki są następujące: WKS Łączność — WKS 2 Dyon Przeciwlot. 16:11; „Cresovia" — WKS Żandarmerja 40:10; — WKS 81 p. p. — Strzelec 32:10:

* * *

W dniu dzisiejszym na stadjonie OK III — rozegrane zostaną zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. A między miejscowemi drużynami „Cresovji" i „Kraftu"

Dźwiękowe kino „APOLLO"
DOMINIKAŃSKA 20.

Pierwszy polski dźwiękowy film o pogodnej i ciekawej treści

"PUSZCZA"

Główne role kreują dwie nowe siły polskiego filmu dźwiękowego Ina Benita, Nina Grudzińska oraz Jerzy Marr, Andrzej Korewicz i Paweł O-werło.

Nadprogram: Tygodnik Foxa.

baranowicka

— ŚWIĘTO MORZA. Święto Morza — poruszyło całe społeczeństwo, Święto Morza zadokumentowało że jeżeli chodzi o granice państwa o całość Rzeczypospolitej niema różnic, wszystkie stoją na jednym stanowisku.

Święto Morza rozpoczęło się w dniu 28 28 czerwca. Już o godz. 15 społeczeństwo przystąpiło do dekorowania swych domów na balkonach domów powiewają biało-czerwone chorągiewki (obok państwowych), z czarno odzywającemi się literami LMK.

O godz. 17-tej na jedną minutę zamarł zwykły ruch miejski rozgardjusz. Stanęły pojazdy, zatrzymali się ludzie. W milczeniu i spokoju przeszła manifestacyjna minuta, choć syreny parowozów nieco później zaczęły swe gwizdki, od syreny straży pożarnej, jednak wypełniona była dzięki wewnętrznem nakazowi, który — brzmiał krótko i wyraziście: — Polskie Morze!

W magistracie zebrały się władze administracyjne, Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przed magistratem gra orkiestra 2 p. uł. czekuje szwadron kawalerji dla przyjęcia rezolucji, które były składane w ciągu całego dnia w magistracie. Ogółem powiat Baranowicki łącznie z miastem odesłał 341 rezolucyj, oprócz tego były dostarczone z powiatów stołpeckiego i nowogródzkiego. Wszystkie rezolucje zostały zaszyte w specjalny worek z napisem „Baranowicze" i doręczony przez prezesa zarządu Ligi Morskiej pana pułkownika Machalskiego dowódcy szwadronu dla przewiezienia na lotnisko dla wysłania do Warszawy.

W skwerku przy ul. Mickiewicza grała orkiestra 78 p. p. (capstrzyk).

Na tem w sobotę uroczystość się zakończyła.

W niedzielę o godzinie 10-tej, były dzwony we wszystkich świątyniach, parę minut po 10-tej rozpoczęły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach — wszystkich wyznań.

Nabożeństwo główne odbyło się w kościele garnizonowym, nabożeństwo odprawił ks. Aleksandrowicz, przyczem wygłosił płomienne kazanie poruszające znaczenie Morza dla kraju. Kazanie to warto było stenografować dla przekazania potomstwu.

Po nabożeństwie wyruszył pochód do Pomnika nieznanego Żołnierza, gdzie zebrały się organizacje społeczne, związki zawodowe i tysięczne rzesze publiczności.

Organizacje społeczne ze sztandarami i transparentami, na których widniały różne napisy w rodzaju: „Rewizji granic — to wojna", „Warty od polskiego Morza i Pomorza" i wiele innych.

Pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza odbył się wiec, przemawiał p. burmistrz Jarmulski i p. Kowalski, poczem odbyła się defilada organizacyj społecznych.

Wieczorem w sali strzelca odbyła się akademja i raut.

Rezolucje z 3-ch powiatów zostały odwiezione do Warszawy samolotem 5 pułku lotniczego.

W ciągu całego dnia odbywała się kwesta uliczna na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na terenie całego powiatu odbywały się także uroczystości i wiece.

nowogródzka

— PRZYJĘCIE U P. WOJEWODY. W dniu 30 b. m. p. wojewoda przyjął J. E. dr. Jakóba Szynkiewicza — muftiego muzułmańskiego, p. Modzelewskiego — dyr. lasów państwowych z Białowieży, p. A. Kukawecia — starostę pow. stołpeckiego, p. Wiesiołowskiego — starostę pow. wołożyńskiego, p. Szalewicza, p. Ruśkiewicza — radcę Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ., pp. Kazimierza Kulwiecia i Frydrychsową, delegację komitetu odbudowy kaplicy w Lubczy w osobach ks. Wychowskiego i p. Jurczaka, delegację P. W. kolejowego w osobach p. Moszczeńskiego i p. Cegielskiego, oraz delegację zarządu Podokręgu Zw. Strzeleckiego Nowogródek.

Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.

Cena od 600 złotych za działkę.

INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

PIEGI ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA KREM **PRECIOSA** PERFECTION

„PAN" Dziś premjera! Niebywała SENSACJA! Humor! Napięcie! Bohaterstwo- Tempo akcji! w emocjonującym filmie niebezpieczeństw, emocji tajemnic pt.: **„TAJEMNICA SEKWANY"** Nad program: 3-aktowa KOMEDJA I DODATEK DŹWIĘKOWY. Ceny na 1 seans: balkon 25 gr., parter 54 gr.

„CASINO" Dziś! Wielkie arcydzieło literatury Czeskiej według słynnej powieści Jarosława Haszka 1) **„Dzielny wojak Szwejk"** w wykonaniu genjalnego artysty, czeskiego Janningsa SASZA RASZILOW. 2) Symfonja Morza oraz nadrogram: Dodatek Pata i komedja rysunkowa.

„HELIOS" Ceny zniżone: Nr 1 seans Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Wiecz. od 40 gr. PODWÓJNY PROGRAM! Polski film egzotyczny **„GŁOS PUSTYNI"** W rolach gł. Brodzisz, Bodo, Nora Ney, Marja Bogda, Conti. **Flip i Flap robią karjerę** Najnowsza i najdowcipniejsza kreacja królów śmiechu i humoru.

„LUX" Dziś! Gigantyczny film dźwiękowy! — Polska wersja dźwiękowa! **„Afryka mówi"** Przepiękne arcydzieło, które przewyższa wszelkie oczekiwania bywalców kinowych. Zadziwiające momenty. Napięcie! Dla młodz. dozwolone

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

z dnia 30 czerwca 1933.
za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto zbierane 22,50—22,75. Tend. mocna.
Owies zbierany 13,50.
Mąka pszenna 0000 A luks. 58,75—59,375.
Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 31,50—32.—
Kasza perłowa Nr. 3 36,50—38.—
Siemię lniane 90 proc. 39.—

CENY ORJENTACYJNE:

Pszenica zbierana 33.—
Jęczmień zbierany na kaszę 18—19.
Gryka 20.—
Mąka żytnia 55 proc. 36.—
Mąka żytnia 65 proc. 31.—
Mąka żytnia sitkowa 26.—
Mąka żytnia razowa 26.—
Mąka razowa szatrowana 27.—
Otręby żytnie 11.—
Otręby pszenne 12,25—12,50
Otręby jęczmienne 10,50
Kasza gryczana 1/1 palona 42—43
Kasza gryczana 1/2 palona 40—41
Kasza gryczana 1/1 biała 40.—
Kasza owsiana 52.—
Słoma 8.—
Siano 7.—
Ceny lnu bez zmian.

Radjo wileńskie

SOBOTA, 1 LIPCA 1933 R.

7.00: Czas, gimnastyka, płyty, dz. poranny, płyty, chwilka gospodarcza. 11.57: czas. 12.05: Koncert. 12.25: Przegląd prasy, komu. meteor. 12.35: Koncert. 12.55: Dziennik południowy. 15.20: Program dzienny. 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Muzyka żydowska (płyty) 15.50: Wiadomości wojskowe. 16.00: Koncert solistów. 17.00: Pogad. aktualna. 17.15: Muzyka z Ciechocinka. 17.45: Audycja dla chorych (pogad. muzyka. 18.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19.00: Odczyt. 19.20: Program na niedzielę. 19.25 Tygodnik litewski. 19.40: Rozmait. 20.00: Godzina życzeń (płyty) 21.05: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 21.15: Wiadomości ogrodnicze. 21.30: Koncert chopinowski. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiad. sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40: Muzyka taneczna, wiad. dla członków polskiej ekspedycji polarnej, muzyka taneczna.

Lekarze

DOKTOR **Blumowicz** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9—1 i 3—7 W. Z. P. 23.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedam lub wydzierżawię dom z ogrodem około pół ha, pod Wilnem, przy st. kol. Jaszuny. Miejscowość zdrowotna, las sosnowy, rzeka na miejscu Dowiedzieć się: poczta Połuknie W. Bialas. —1

Letniska

Tanie letnisko 1 i 2 pok. do wynajęcia. Blisko Wilna, miejscowość prześliczna rzeka i las tuż koło domu — Pokoje słoneczne śliczne z werandą i kuchnią. Dowiedzieć się proszę w Administracji „Słowa" Zamkowa 2.

P E N S J O N A T w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kulwiec - Frydrychowej. Pokoje słoneczne wspólny salon i taras, bibljoteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Walówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

Wielki obrót mały zysk nasz polski **Tanio! Tanio! Tanio!** Powtarzają wszyscy którzy odwiedzili **Skład konfekc. galanterji i trykotaży** podajemy spis naszych cen
D. modne koszulki 1.35 | D. rajtuz. jedw. prima 2.40 | D. kombinezon 2.90
H.-W. NOWICKI Wilno, Wielka 30 własna wytwórnia obuwia
M. koszule sport. 2.90 | M. krawaty od 0.50 | M. koln. od 0.45
Największy wybór wytwornej, modnej damsk. i męsk. bielizny.

Lokale

DO WYNAJĘCIA duży, jasny, umeblowany z osobnem wejściem. Elektryczność, wanna, telefon. Portowa 8 m. 3.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA z 4 i 3 pokoi. Skopówka 6

Lekcje

Pianistka, dobry pedagog. Pragnęłaby udzielać lekcji muzyki lub też podjąć się innej pracy. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Sienna 78 m. 22 Kazimiera Kałużyńska.

Różne

Patronat Więzienny w Wilnie zwraca się do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o stare ubranie i bieliznę dla b. więźniów i ich rodzin. Ofiary prosimy skierowywać na ul. 3 go Maja gmach Sądu Grodzkiego, parter, pokój Nr 15. —2

Modystka wykonuje tanio i elegancko wszelkie roboty kapeluszniczе — Wielka 3 m. 16.

POSZUKUJĄ PRACY

Ochmistrzyni praktyczna, zna się doskonale na kuchni i wyrobie masła. Pracowita, pilna. Niedźwiedzka 6—2 Sperska. —2

Poszukuję jakiejkolwiek pracy. — Znam gospodarstwo wiejskie. Znam dobrze kuchnię, mógłbym się zająć domowem gospodarstwem albo pilnowaniem mieszkania. Wymagania najskromniejsze. Świadectwa i referencje poważnych osób. Ul. Bakszta 11 m. 3-A

Młody, uczciwy chłopiec (skończone 5 oddz. szk. powsz.) prosi o jakąkolwiek pracę. — Ad.: Wiłkomierska № 117

Młoda, inteligentna osoba poszukuje pracy do dzieci lub skromnego gospodarstwa. Adres: Połocka 52 m. 4

Przyjmę pracę przy gospodarstwie wiejskiem, znam się na hodowli drobiu, mleczarstwie, kuchni. Mam poważne referencje. Wiadomość: Ostrobramska 3—u woźnej szkoły powszechnej. —1

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuje człowiek uczciwy, pracowity, samotny, polecany przez osoby znane. — Werkowska 30 m. 1 Kazimierz Kirjacki.

Były podoficer zawodowy, ochotnik W. P., długoletnia praktyka biurowa w dziale rachunkowo-kasowym, praktyka leśna i handlowa, posiada dobre świadectwa i referencje poszukuje jakiejkolwiek pracy — biurowej, leśniczego, gajowego — ekspedjenta lub innej pracy. — W miejscu lub na wyjazd. Oferty do Red. „Słowa" pod „F. T."

BUCHALTER - BILANSISTA ze znajomością buchalterji hadl., przemysł. - fabrycznej, rolnej przyjmie pracę za minimalnem wynagr. w Wilnie lub na prowincji Wilno, Garbarska 17 - 10.

DOŚWIADCZONA — Warszawianka — z dobrym akcentem polskim poszukuje posady, przy dzieciach. Posiada świadectwa. Dąbrowskiego 12 m. 3.

Były urzędnik pocztowy, pisze na maszynie poszukuje posady biurowej ekspedjenta lub innej. Oferty do Redakcji „Słowa" pod „Młody"

Thè Chambard — Najlepszy środek przeciw zatwardzeniu. Żądać orygin. Francuski.

POPIERAJCIE **L.O.P.P**

Sprzedaje się wanna miedziana, Sosnowa 17 (Zwierzyniec) wskaże stróż. —1

11.90 Na lato eleganckie ½ buty dziur. 11.90
z niepękającej skóry b. wygodne higjeniczne tylko w POLSKIEJ WYTWÓRNI OBUWIA
OPANKI 12.50 | SANDAŁKI 3.60 | D.-H-go H. NOWICKI Wilno, Wielka 30 | PLECIONKI 14.90 | PRUNELKI 5.90
Modne pantofle ranne. Największy wybór. Najnowsze fasony.

WANDA DOBACZEWSKA 55)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

— Wcale się z tem nie kryłem. Hotel należy mi się prawnie, a że ja urządziłem się taniej, to nikogo nie powinno obchodzić. To mój zysk.

— Ach pan to tak rozumie?

— Ależ nietylko ja. To jest powszechnie przypjęte.

— Nie zdaje mi się. Ale nie będę się o to sprzeczał. Tu jest coś znacznie gorszego. Rzecz nie do uwierzenia... Pan podaje jakąś kolację, jakąś pijatykę, jako pozycję w rachunku? Pan żąda zwrotu kosztów za to, że panu się podobało pójść do Polonji?

Żołądź uchwycił się poręczy krzesła.

— Pan prezes daruje. To była jedyna w swoim rodzaju okazja zetknięcia się z młodymi ziemianami z naszych stron. Podczas tej biby uzyskałem od paru z nich daleko idące obietnice... jeżeli część tych obietnic zrealizuje się rzeczywiście, wynikną stąd nieobliczalne korzyści dla organizacji, które wynagrodzą stokrotnie...

— I dlatego właśnie musiał pan z nimi pić?

Żołądź nienawidził ironji Wołłowicza. Podniecony do granic rozpaczy, przybrał ton prawie grubijański.

— Musiałem pić, i dociągnąć się do ich poziomu picia, i nawet postawić im.. by zaimponować... wziąć...

— Wolne żarty, panie Józefie!

— Pan prezes nie chce się zgodzić, że dzisiejsze życie ma swoje konieczności... że ja nie mogę utartym trybem.. patyczkować się — bobym nic nie osiągnął.

— Nie. Ja na to nigdy nie zgodzę się. — przerwał ostro Wołłowicz. — Przedewszystkiem absurd — żebyśmy tą drogą coś uzyskali.. a potem.. mnie mój siostrzeniec napomykał, jak tam było... Pan chce poprostu upozorować hulankę.. Uprzedzam, że na to nie pozwolę. Zarząd pańskiego kwitu nie uzna.

Ponure milczenie, które teraz zapadło, potęgował tylko uprzykrzony brzęk muchy na okiennej szybie. Żołądź długo łapał oddech spieczonemi wargami, nim wykrztusił nareszcie

— W takim razie — ja — ten kwit — wycofuję.

Wołłowicza już nie rozczuliło to oświadczenie.

— Od tego należało zacząć.

Skłonił się lekko, zdaleka i wyszedł zostawiając Żołądzia poczuciu gorzkiej, niesprawiedliwej krzywdy. Komendant okręgu zwalił się na krzesło przy biurku i ukrył twarz w dłoniach.

— Za moją pracę! Za moją ciężką pracę!

Zgrzytał zębami, prawie płakał w bezsilnej złości. Co teraz? Dymisja? Nic innego nie pozostaje. Niech djabli porwą wszystko! Świat szeroki! Jak nie tu — to gdzieindziej! Byle dalej od tych manutów! Byle...

Podniósł głowę i utkwił wzrok w przeciwległej ścianie. Wisiała tam mapa powiatu, a wniej czerwieniały wyraźnie główki szpilek, wbitych półkolem dokoła jednej największej. To były oznaczone oddziały, powołane na dzisiejszą odprawę w Zalesiu, a, tem samem, na ewentualną rozprawę z Korolonkiem. Żołądź począł wpatrywać się w te szpilki. Powoli wzrok mu jaśniał. Nie było czasu na zgnębienie. Czekała robota. Trzeba odsunąć myśli przykre i złe. Trzeba wziąć się w ręce. Zrobić swoje do końca, o potem niech się dzieje co chce.

Wstał zwolna, podszedł do mapy, wysiłkiem woli skupił myśli, i natężył, wbił je wszystkie w plan działania. Układał sobie w głowie wszelkie ewentualności, pilny, by czegoś nie pominąć, gdy drzwi skrzypnęły nieprzyjemnie i weszła Zonia, sztywna, obca, bardzo oficjalna.

— Przepraszam, jeśli przeszkadzam, panie komendancie. Nie zabiorę panu więcej, nad pięć minut.

Józek podniósł na nią wystraszone oczy. Czy i to także musiało przyjść dzisiaj? Skłonił się jej równie oficjalnie, wskazał krzesło Zonia usiadła, siląc się niezdarnie na swobodę i spokój.

— Ja chciałam krótko panu powiedzieć. Wiem wszystko i wobec tego.. nasz poprzedni stosunek zostanie zupełnie zmieniony... i ...myślę, że wszelkie tłumaczenia są zbyteczne. Więc.. —ściągnęła z palca żelazny pierścionek z odłamka pragatu i położyła na brzegu biurka, patrząc Józkowi w twarz Siedział nieruchomo i przyglądał się jej. Po ostatnich słowach skłonił się znowu, ale po pierścionek nie sięgnął.

Zonia wybuchła nagle.

— I nic mi pan nie wytłumaczy?

Żołądź uśmiechnął się mimowoli.

— Przecież pani zakazała mi tłumaczeń... Cóż ja mogę.

Zonia miała oczy pełne łez.

— Ależ cokolwiek! cokolwiek! Pan siedzi, jak pień! Poco pan to wszystko zrobił No poco?

Żołądź wzruszył zlekka ramionami.

— Poco, Zoniu? Cóż ja ci powiem. Potępiasz mnie tak samo bezapelacyjnie, jak twój ojciec. Panna z dobrego domu i taki skandal! Ty pewnie i mój sposób zarobkowania uważasz za.... trochę w złym tonie... Praca ideowa, organizacja społeczna i... gaża.. A tu raptem jakieś zwroty kosztów... do tego reprezentacyjnych... Trzeba mieć gest, prawda? Choćby bieda piszczała... Do biedy zresztą przyznawać się nie wypada... to także w złym tonie...

Zdumionej Zoni wszystkie myśli zawirowały w głowie. Powiedziała żałośnie.

— Kiedy ja zupełnie zrozumieć nic mogę... O czem pan mówi?

— O tem, co ojciec twój mówił. Bo przecie mówił? Prawda?

— Ach! owszem, coś mówił. Jakieś niesamowite zarzuty... To wcale nie jest ważne.

Żołądź podał się ku niej cały przez biurko.

— Więc co jest ważne? Zoniu! Na miłość boską!

— Panna Sorokówna.

Nazwisko padło między nich, jak bryła lodu. Żołądź ważył przez chwilę wszystkie możliwe argumenty, ale wszystkie odrzucił... Nie tyle odpowiedział, co raczej pomyślał głośno:

— Jakże ja co dowiodę, że to właśnie jest nieważne?

Gniew Zoni powrócił znowu, silniejszy jeszcze.

— Nie potrzeba dowodów! Trzeba było mnie kochać!

Żołądź rozłożył bezradnie ręce.

— Czyż mogę powiedzieć ci teraz, że kocham, Zoniu?

— Ja myślę, że nie! Toby był szczyt wszystkiego. I proszę nie mówić mi ty.

— Nie umiem inaczej. I nie będę umiał. Jeżeli tylko o Sorokównę chodzi, zostaniesz moją żoną.

— Nigdy!

— Nie będę cię przekonywał. Porozmawiamy za tydzień. Teraz lepiej będzie jeżeli... zamilczę. Nie płacz.

— Ja nie płaczę, — Zonia bohaterskim wysiłkiem powtrzymywała łzy. — Nie zobaczy pan mnie płaczącą... Musiałoby zajść coś bardzo nadzwyczajnego, żebym odzyskała zaufanie.

Żołądź uśmiechnął się tajemniczo:

— Może właśnie zajdzie to coś nadzwyczajnego. Wierzę wmoją szczęśliwą gwiazdę. Nigdy, słyszysz? nigdy Sorokówna nie zastąpi mi ciebie! Podasz mi rękę na pożegnanie?

Zonia zawahała się. Zerwanie nie poszło tak, jak to sobie uplanowała. I właściwie, czy to było zerwanie? Cóż to on powiedział? Że nie wyrzeka się jej. Że ona i tak będzie jego żoną... Jest niemożliwie zuchwały. Spojrzała na niego i coś w tem spojrzeniu musiało być, co ucieszyło józka. Chwycił wahającą się rączkę, chciał podnieść do ust, ale Zonia szarpnęła się gniewnie i wybiegła do sieni, prędko, nie oglądając się za siebie. Żołądź patrzył jej wślad uśmiechnął się.

— No, ta jeszcze nie stracona. A ojczulek? Ten także zmięknie... w szponach Korolonka... Więc pozwolić by się napad dokonał i przyjść dopiero z odsieczą?.. Niech się pan prezes naje strachu... Więc nie obsadzać dworu zawczasu... Tak.. A jeśli coś się stanie nieodwołalnego... będziemy tuż. W najgorszym razie parę chwil upłynie — Żołądź bił się z myślami chodząc wzdłuż pokoju. Wreszcie coś w nim dojrzało. Powiedział głośno: tak — otworzył drzwi do sąsiedniego pokoju i zawołał Songina.

23

W lachowickiej świetlicy, w to niedzielne, trochę chmurne popołudnie, pełno było strażaków, że szpilki by nie wcisnął, a stąd duszno. Więc Kazia raz wraz podchodziła do okna i wciągała chciwie chłodne, wilgotne powietrze. Nużyła ją i drażniła praca, która dawniej dawała tyle radości, niecierpliwiły naiwne pytania strażaków, ich dobroduszne rozważania na temat spraw trudnych, najzawilszych.

Prezes Arasimowicz siedział na ławie pod ścianą i, założywszy na nos druciane okulary, mozolnie sylabizował gazetę. Dyrmo grał w szachy z jednym ze starszych chłopców; urągał mu przytem bezlitośnie od „błaźniuków" i „durnych", co strażak znosił dziwnie cierpliwie, przejęty łaską niezwykłą, że sam pan sekretarz gminy z nim gra.

Większa grupa strażaków zebrała się dokoła pokojowej kręgielni, ktoś nastawił Radjo i na mroczną, niską izbę świetlicową polały się szeroką, błyskotliwą smugą miękkie, aksamitne tony modnego tanga. Ktoś tam podśpiewywał od niechcenia, ktoś kłócił się zażarcie o zgubioną książkę z bibljoteczki...

— Dyk żeż wiesz, że nie nasza, a kółka Rolniczego... Mówił ja tobie, durnemu, pilnuj... Ot, i wstyd dla Straży.

Kazia snuła się jak dusza pokutująca między swoimi świetliczanami. Zatrzymywała się tu i ówdzie, zagadywała o coś ścicha i odchodziła, nie doczekawszy odpowiedzi. Wyglądała za próg, na podwórze, na drogę.... Stamtąd mogła przyjść odpowiedź na jej list... mogła. ale nie przychodziła. Kazia napisała ten list wczoraj po południu, po rozmowie z Zonią, i posłała przez gońca, uprosiła jednego ze strażaków... Chłopiec wrócił z pustemi rękami... nie zastał komendanta w domu... Wobec tego powinien był się zjawić Songin na rowerze... Czyż możliwe absolutne milczenie po liście tak rozpaczliwym i serdecznym? Józek nie był potworem... Ach! no przecie nie!

Ale droga drzemała leniwie, wyciągnięta nieruchomo pod drobniuchnym, prawie niedostrzegalnym deszczem wiosennym. I Kazia znowu wracała do świetlicy, by męczyć się dalej nadaremnem oczekiwaniem. W pewnej chwili zagadnął ją Arasimowicz.

— Panna Kaziunia! Może z łaski swojej mnie przetłumaczy. Ot, tu nadto pięknie o spółdzielni mleczarskiej piszo. Czytasz, zdaj się wszystko, jak potrzeba tylko tak i rob'... a mnie taki strach bierze, nia już jaka chitrość tu jest? Wiadomo, miastowe ludzie.

Kazia obejrzała się na starego prezesa nieprzytomnie, jak zbudzona z głębokiego snu; omal nie skompromitowała swojego prestige'u, na szczęście pomógł jej Michaś Kunicki. Z wyższością bardziej uświadomionego młodego pokolenia, zaczął wykładać staremu:

— Cóż, Wasze, myśli? Nia już takie ony chitre, tam w mieście? Pouczyć nas chcą, jak lepiej żyć.... ot i chitrość ichnia cała. Onyż, dlatego rozumieją, oho! Nia treba nam ciągiem z podełba na nich patrzeć sia. Komendant mówił: — zamyka się, jak te ślimaki w skorupie. Wszystkie my dla jednej matki — Polski pracujem. Państwo budzie bahate i my budziem bahate... Aby hetich czarciej z za hranicy nie wpuścić. Komendant mówił: teraz wszystko trzeba dla Państwa, bo takie czasy poszli... i pracować trzeba razem... komendant mówił.. so...so,,, soda-solidarnie, o! widzi wasze? — wypowiedział swoje najszczersze przekonania zapamiętanemi słowami ukochanego komendanta.

Arasimowicz westchnął ciężko i wrócił do swojej gazety. Z młodymi teraz kłócić się nie będziesz! Mądre! w szkole powszechnej uczyli się... zawsze przegadają... Może i przy nich prawda?... Kto wie?..

D. C. N.

Wydawca Stanisław Mackiewicz   Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO"   Redaktor w/z Witold Tatarzyński